

Odpowiedzialny za Redakcyę

Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycyja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański

wychodzi codziennie w wyjątkowych przypadkach i dni świątecznych. Cena ogłoszeń (inzeracji): wiersz drobny 1 gr. 8 den. — Reklamy od wiersza drobnego 3 gr. (incl. dem.).

Redakcya i ekspedycyja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
w Poznaniu 3 tal. 15 szl., w monarchoi pruskiej 3 tal. 1 agr. 3 den., w Austrii 6 gruzdenów, w Niemczech 3 tal. 15 szl., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. 5 szl., w Szwecyi 6 tal. 15 szl., w Danii 4 tal. 25 szl., w Włoszech 25 fr., w Hiszpanii 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 15 fr., w Turcyi 25 fr., w Ameryce 6 dol.

**Przedpłata ogłoszenia**  
przyjmując się w ekspedycyji; przedpłata przyjmując w monarchoi pruskiej oraz w państwach dozwolonych pocztowego niemiecko-austriackiego, należącego do urzędu pocztowego. W innych krajach zaś tylko nasa agentury, za których pośrednictwem (sobą nię) można takie przysłać ogłoszenia do ekspedycyji Dzien. Poznanskiego.

**Rekopisma**  
nadysłane redakcyi na uwzględnienie i będa naciągane.

### AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Frzeszoki, Schuhrbrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Ozech, księgarz. — W Łowiczu: A. Piatkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: Haasen stein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie de Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Pfeiffer, 14 Rue Comines. — W Londynie: księgarnia H. Boudier, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyzę w Paryżu pp. Havas, Laflotte, Brillor & Comp. Place de la Bourne, nr. 3. — W Berlinie: Hauburg, Frankfurter a. M. i Wiedniu: Haasenstejn & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. — W Lipsku: Buchstaben Port. — W Poznaniu: J. Aftolowicz, na Chwaliszewie, K. Reyzner, A. Gruszozyński, na Wielkiej Garbarach 41; w Buku: St. Bajowski; w Bydgoszczy: Tomasz Sniegowski; w Chełmie: Józef Chociszowski; w Gąsawie: W Radziejewski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki; w Gołębicy: H. Stan; w Gostyniu: J. Nowacki; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jarocinie: Franciszek Beyme, ksawer Lewandowski; w Kocmie: Ignacy Wondziński; w Kościanie: Józef Olsowski; w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński; w Kozminie: H. Wiegand; w Książu: J. Nieradziński; w Lesznie: Roman Futaliński; w Łabiszynie: M. Kallisi; w Miechowie: J. Marcin Żórawski; w Mogilnie: Alexander Stolpe; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Niem. Ostrowie: J. Priobatsch; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: Stanowski; w Pleszewie: L. Zboralski; w Poddębiskach: J. K. Grochowski; w Rawiczu: Janozakowski; w Skochowie: Ignacy Kasinowski; w Śmigłiu: T. Radziwiłł; w Śremie: N. Kuoharski; w Środzie: W. Jorzykiewicz; w Szostkowie: Nowicki; w Strzelcu: A. Lasowski; w Szamotułach: A. Chrzanowski; w Szubinie: L. Olsowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapalowski; w Wikowie: R. A. Langiewicz; we Wronkach: Rakowicz; we Wrześni: L. Winowski, B. Nowakowski.

### POZNAŃ, 4 lipca.

Kwestya, czy cesarz Franciszek Józef pomimo tragicznej śmierci brata swego Maksymiliana odwiedzi dwór tuieryjski lub nie, żywo zajmuje obecnie prasę europejską. Centralistyczno-niemieckie dzienniki wiedeńskie a na ich czele obie Pressy dość gwałtownie oświadczają, iż podróz cesarza do Paryża stała się dziś niemożliwą, cież zaś samowolnego meksykańskiego monarchy stanowić będzie nieprzebrną tamę projektowanemu aliansowi Austrii z Francyzą. Tymczasem Debatte, która jak wiadomo węgierskim jest organem i od peszteńskiego ministerstwa odbiera natchnienie, stanowczo się odzywa za niezaniechaniem podróży cesarskiej, która zbliżając osobie obu monarchów, do daleko sięgających rezultatów doprowadzić może. Debatte podnosi, iż w ostatnich czasach z obu stron liczne dawno wodwy wzajemnego szacunku i szczerzej przyjaźni i wnioskuje ztąd, że cesarz Franciszek Józef potrafi ze znają ofiarnością stumić bolesne w sercu uczucie, mając przedzwyszkim dobro monarchii na oku. Nie wąpi zatem, że odwiedziny cesarskie w Paryżu, jakkolwiek nieco później, przeciw w każdym razie nastąpią i ściętnia świeżo zawijające się węzły pomiędzy Francyzą a Austryą, które obu państwom zarówno korzyść przynieść mogą. „W obę dzisiejszego, tak groźnego ukształtowania sytuacji politycznej — kończy organ węgierski — nie należy żadną miarą lekceważyć wagi podniesionych przez nas zmian. Odwiedziny w Paryżu, lub zaniechanie ich mogą pociągnąć za sobą skutki nieobliczonego znaczenia.” Podobne przemówienie Debaty w zastępie zdaniem naszym tēn bardziej na uwagę, że jednocześnie telegrafują z Monachium, iż w ostocie podróz cesarza Franciszka Józefa do Francyi została tylko na czas niejaki odroczoną i przyjdzie niezawodnie do skutku. Sądzimy, że decyzją tę głównie baronowi Beustowi przypisać wypada. Austrią zagrożona jednocześnie przez Rosyz i Prusy, jedynie we Francyi szczerze i potężnego szukać powinna sprzymierzeńca. Kongres etnograficzny w Moskwie obudzil w słowiańskich ludach raskuzkich widoczne sympatye dla Rosyi, które w serbskich okręgach, w Chorwacyi i w Czechach groźnie poczyna przybierać rozmiary. W skutek tego postanowil gabinet węgierski jak najenergiczniej chwycić się środków i nie cofnąć się nawet przed ogłoszeniem stanu oblęzenia, gdyby tego okazała się potrzeba. Zamianowanie generała Gablena gubernatorem wojennym Chorwacyi zdaje się być pierwszym na tej drodze krokiem, tēn bardziej usprawiedliwionym, że w pogranicznych prowincyach tureckich wpływ moskiewski coraz bardziej zaczyna występować na jaw. Presse zaręcza, że powstanie w Bólgaryi dotąd nie stumionone a rokoczanie otrzymując z zgraniczy zachęte, spodziewają się bliżkiej pomocy możnego sąsiada i pragną utworzyć oddzielne królestwo pod berem rosyjskiego w. księcia Aleksandra, lub księcia Fryderyka Hohenzollerna, brata księcia rumuńskiego. Słowem, czas nagli; zbliża się burza na Wschodzie. Austrią, by utrzymać swe stanowisko, zmuszona jest jak najspieszniej postarać się o silne aliandy. Francya i Włochy wydają nam się w tej mierze najbezpieczniejszymi kotwicami ratunku dla skałatanych Rakuz.

Jakkolwiek dwór saski przywdział już żałobę za cesarza Maksymiliana, Monitor zaś ogłosił, iż z powodu smutnych doniesień z Meksyku uroczyście na cześć sultana zapowiedziane nie odbęda się, przeciw tak urzędowy organ francuski jak wiedeński żywią jeszcze iskiere nadziei, że wiadomości żałobna może się nie potwierdzić. Dotąd bowiem nie nadeszły ani do Londynu i Paryża ani do Wiednia żadne zezgody o śmierci meksykańskiego monarchy, co jest w każdym razie rzeczą niepojętą. Przypuścić należy, że pełnomocnik austriacki w Meksyku baron Lago udawczy się do San Louisa dowiedzieli się tamże o zgonie Maksymiliana i przesłał wiadomość tę kapitanowi okrętu „Elizbety“ Grollorowi przez Meksyk. Jednakże z San Louisa do Meksyku bodaj jest komunikacya telegraficzna, również z Meksyku do Vera-Cruz zbywa na nią; z Vera-Cruz zaś do Nowego Orleanu tylko drogą morską nadejść mogła depeza austriackiego kapitana.

### Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 34, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 68, 71, 72, 76, 77, 78, 86, 87, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149 i 150.)

Po wyborze marszałka w izbie poselskiej, gdy jednych zapal szczerze ogarnął, gdy drudzy go zmyślali, Gustaw Małachowski oświadczył, iż pierwszą czynnością izby powinno być uprzedzenie rewolucy. „Powinniśmy ją uznać za narodową, powinniśmy ją przyjąć tak, jaką zastajemy bez dobrodziejstwa inwentarza.” „Uznajem ją za narodową!” liczne zawołały głosy; a tak powstanie 29 listopada narodowym się stało. „Chwała jej sprawcom!” wyrzekło kilku posłów, a tak oprócz uznania rewolucy za czyn narodu, uchwalono na wniosek, czyj, nie pomnę, adres podziękowania dla tych, którzy ją rozpoczęli. Liczne inne jeszcze dały się słyszeć wnioski, które przyjętemi nie zostały i tak, ażeby tych, którzy pierwsi do Belwederu wpadli, nazwał Belwederczykami itd. Lecz przez uchwalenie tych dwóch wyżej wymienionych już sprawy powstania naród cały uroczyście wciągnął do dzieła swego i ulżyli sobie ogromnego ciężaru odpowiedzialności. Sejm zwołany nie przez króla, ani w jego imieniu,

Zadziwiającą jest zatem szybkość, z jaką doniesienie o rozstrzelaniu cesarza na dniu 19 zm. juź 29 zm. doszła do Nowego Jorku; dziwniejszym zaś jeszcze, że dotąd z Nowego Jorku żadnej nie przesłano urzędowej wiadomości o fakcie tak wielkiej wagi telegrafem podmorskim do Europy. Bądź co bądź śmierć bohatera księcia zdaje się nie ulegać wątpliwości (zobacz ostatnie wiad.) i dotkliwym jest cięsem, jak to juź wczoraj wykazaliśmy, dla polityki napoleońskiej, z którego opozycya, podnosząca groźnie głowę od niejakiego czasu we Francyi, nieomieszka skorzystać, by z całą gwałtownością na rząd cesarski uderzyć. Ztąd też wzmagają się pogłoski o zmianie gabinetu w Paryżu i stanowczym wstąpieniu cesarza Napoleona na drogę wolnomyślnych reform, których kraj się domaga. Jednocześnie tōmoczca poruszanie cieżgie przez organy półurzędowe kwestyi północnego Szlezwiagu, chociaż odwrócenia uwagi publicznej od spraw wewnętrznych i Meksyku. Wątpić przecież należy, by manewr ten przyniósł jaką korzyść rządowi. To bowiem cośmy powyżej powiedzieli o Austrii, śmiało można i o cesarzu Napoleonie powtórzyć: Czas nagli! Aureola cesarstwa błedziej, orły napoleońskie zepchnięte z dawnej wysokości przez orła z pod Sadowy; na wewnątrz coraz większe niezadowolnienie, którego złowrogi szmer dolatuje nawet do biesiadnych komnat w tuieryach i maci uczy monarche... Czas nagli!

### Wiadomości urzędowe.

NPAN raczył prokurator Nessel w Wroclawiu mianować nadprokuratorem przy wschodnio-pruskim trybunale w Królewcu.

### Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 2 lipca.

XX. Smutna i bolesna wiadomość o rozstrzelaniu cesarza Maksymiliana w Meksyku d. 19 zm. — górnie dzisiaj nad wszystkimi innymi w Wiedniu. Doniosłem wam wczoraj jeszcze o tym wypadku, a nawet wtęczas, kiedy jeszcze mało komu był on tutaj wiadomy. Dzisiejsze rano i popołudniowe dzienniki, wszystkie prawie wyłącznie nim są zajęte, a urzędowa Wiener Ztg stwierdza go drukując dwa telegramy nadeszłe wczoraj do tutejszego rządu z Ameryki, linia podmorską. „Obiedwie depeze donoszą zgodnie o spełnieniu nieludzkiego czynu w d. 19 czerwca, a różnią się tylko co do godziny śmierci nieszczęśliwego cesarza, gdyż jedna mówi, że o godzinie 7, a druga, że o 9 z rana, nastąpiła okrojna chwila. Zwłok nawet rozstrzelanego księcia wzdrania się oddać Juarez.

Tak więc, spełniono w Meksyku nieludzki wyrok na jednym z najczenniejszych i najwięcej obiecującym członku dostojnej cesarskiej rodziny. Cesarz meksykański, a austriacki arcyksiążę i brat cesarski, padł ugodzony kulą zwyciężczych meksykańskich republikanów. Juarez w osobie pełnego poświęcenia cesarza Maksymiliana pragnął zabić monarchizm i legitymizm w Meksyku. Ameryka zaś w niegodnie spełnionym czynie zwycięstwo triumf zasady Monroe.

Kto chociaż i trochę pojmował amerykańskie stosunki, tak od naszych europejskich odrębne, ten ani na chwilę ludzi się być nie powinien, jaki los spotkać musiał nieszczęśliwego księcia, skoro raz popadł w ręce swych przeciwników. Nie tylko Meksyk, lecz Ameryka pragnęła i potrzebowała dać raz na zawsze straszną naukę staręj Europie, aby się ta w jej nie mieszała sprawy. Potrzebowała pokazać, jaki w końcu los spotkać musi każde przedsięwzięcie, które z Europy miałoby przeniesie panowanie w nową amerykańską spóćeczność, pełną ognia i zarozumiałości. Ofiarą tego przykładu — rekojmia dla utrwalenia monroeskiej zasady padł na nieszczęście pełen szlachetności i zacności arcyksiążę Maksymilian — ku któremu przed czterema laty szczerze się zwracali serca Polaków.

Cesarski tutejszy dom pokrył się nową żałobą — tym razem bardzo dotkliwą. Ubiegły co tylko miesiąc

czerwiec dziwnymi więc zdarzeniami zapisany zostanie w rocznikach cesarskiego domu. Równu prawie z węgierską koronacją umiera w skutek fatalnego wypadku młoda i nadobna arcyksiężniczka Matylda. W kilkanaście dni po koronacyi pada kulą przesyty skazaniec, najpierwszy cesarski agnat. Cesarz utłaskawia tych, co przeciw niemu dawniej walczali. A równocześnie prawie skazują na śmierć przeciwnicy cesarskiego brata. Dumno-republikański list Garibaldięgo, ani pełne szlachetnych unięszeń pismo Victora Hugo, nie zdołały rozbroić indyjskiej zaciętości Juareza, aby tylko zadość uczynił krwawemu odwetowi dla Europy. Krew jednak cesarza Maksymiliana obryzgnęła tron Napoleona III — a arcyksiążę austriacki staje się teraz ostatnią ofiarą nieszczęśliwęj osobistęj polityki imperializmu, której naród nasz nie małą poniesł i niesie dotąd dan także.

Spełniony zatem krwawy wyrok w Meksyku nieopozostanie bez wpływu w krótkim czasie na dalszy rozwój europejskich spraw. Czyli więc wypadek ten zdoła zbliżyć, lub też więcej oddalić Francyzę i Austryę od siebie? — W rozstrzygnięciu tego pytania, leży jego ważność dla Europy. Małoduszna tutejszych giełdystów polityka, pragnąca uniknąć wszelkich przymierz, któreby Austryę w wojnę choćby nawet z potężnymi aliancami jak Francya, wciągnąć musiała, niepokojąc się, aby do nich nie przyszło, przewidyuje, bo sobie życzy — że obecny wypadek wpłynie tylko na większe oddzielenie się Austrii od polityki francuskiej. Zaspępnił dla chwilowego spokoju giełdy i dla chwilowych korzyści własnych radzi by poświęcić rzetelne interesa Austrii. Na szczęście jednak, sposób zapatrywania się na obecne austriackie stosunki bar. Beusta, a i samego cesarza, nie pójdzie może tak drobnych względów drogami — boleść brata słumią zapewne obowiązki cesarza.

Doniosłem wam juź wczoraj, że nawet ów smutny bardzo zaszy w Meksyku wypadek nie powstrzyma wyjazdu cesarskiego do Paryża. Zmienił go zaś ma tylko w ten spóbob, iż podróży odejmie charakter ostentacyjnej jak byc miało, dwor-kięj etykiety, a nada jej charakter poufny i cōgnito, z powodu grubęj dworskiej żałoby i samego toku bolesnej sprawy. Że wczoraj przynniennej takie było przekonanie w wyższych rządowych sferach, moge wam o tēm zapewnić. Jeżeli więc mimo tego wypadku podróz cesarska do Paryża do skutku przyjdzie — to ani wąpić można, że cesarz Napoleon więcej niż kiedykolwiek będzie się czuł w obowiązku zbliżenia się szczerze do Austrii, aby w ten chociaż spóbob, zmasać krzywdę wyrządzoną cesarskiemu domowi, a zarazem i nowym dla dobrych spraw w Europie obrotem zatrzeć ową krwawą meksykańską plamę, która padła na Francyzę i na własny jego tron. Tak tu w tęj chwili sądzą bieglesji, a mniej stronnie jest stanowiska giełdy zapatrujący się na rzeczy politycy, a ja chętnie na ich zapatrywanie się pisze.

Ostatnią odezwę cesarza Maksymiliana do Meksykanków, która niezbyt dawno ukazała się po dziennikach, pomimo uznania ją jako apokryf przez urzędowe francuskie i austriackie dzienniki, — mam pewne powody uważać jako prawdziwą i rzeczywistę przez cesarza wydaną — a znać w niej juź przecucie fatalnego końca. Ta więc odezwa, mieszcząca ostatnie słowa cesarza Maksymiliana, gorzkie czyniące wyrzuty Napoleonowi, stanie się teraz zapewne sojusznym węzłem w Paryżu między Austryą a Francyzą.

Z nastąpionęj zmiany w Radzie ministrów dzienniki tutejsze mocno są niezadowolnione. Nie ma się czemu dziwować, większość a za nią i dziennikarstwo niemieckie, widzą, że p. Beust nie jest dosyć potulnym, aby się pozwoilł wodzić na pasku. Widzą zaś i to, że p. Beust w obecnej minystralnej przemianie, nie troszcząc się wiele o większość, całkiem na teraz a może i na dluęgo zostawil ją na boku.

### LISTY Z SAKSONII.

VIII.

Drezno, 30 czerwca.

Traktat londyński z 11 maja b. r., podpisany przez

pełnomocników króla holenderskiego i w. ks. luksemburskiego, cesarza Francuzów, króla pruskiego, cesarza austriackiego i rosyjskiego, króla włoskiego i króla Belgów, zebranych na konferencyi w celu rozpatrzenia zmian, zaszłych w położeniu W. Księstwa Luksemburskiego w skutek rozwiązania konfederacyi niemieckiej, uznaje (art. 1 i 2) W. Księstwo na przyszłość za terytorjum neutralne pod gwarancją zbiórową mocarstw podpisanych, z wyjątkiem Belgii, będącej równie państwem neutralnym.

Art. 3 zarządza zniesienie fortyfikacyi Luksemburga, uważanego w przeszłości pod względem militarnym za fortecę związkową; artykułem 4 król pruski zobowizuje się wyprowadzić swój garnizon i materiał wojenny zaraz po wymianie ratyfikacyi traktatu. Wreszczie art. 6 konstytuuje zerwanie wszelkich węzłów, łączących dawnięj W. Księstwo Luksemburskie i część Limburga z byłą konfederacyą niemiecką.

Znaczenie Luksemburga, jako miejsca warownego, dotknęliśmy bliżej w ostatnim liście, pozostaje jeszcze kwestya gwarancyi, jaką mocarstwa, podpisane na traktacie londyńskim, okrywają neutralność W. Księstwa.

Opinia publiczna w Anglii przyjęła z obawą wiadomość o zobowiązaniach, zacięgniętych przez rząd w tym przedmiocie, czując, że terytorjum, położone na wspólnej drodze dwóch państw, zdających się wyglądać niecierpliwie sposobności rozstrzygnięcia orędem wzajemnych zawięzi, łatwo może być narażonem na pogwałcenie swęj neutralności. Świeże, obszerne rozprawy w parlamencie angielskim i oświadczenia ministra spraw zagranicznych królów, lorda Stanley, nie wiele w tym względzie pouczają; szlachetny lord przyznał, że przyjęcie przez rząd angielski owej gwarancyi koniecznem było dla zażegnania groźącego Europie niebezpieczeństwa wojny — w czem za daleko posunął może pesymistyczny swój pogład — oraz, że Anglia o tyle tylko obowiazaną jest bronić neutralności Luksemburga, o ile większość mocarstw to za potrzebne uzna. Co do tego ostatniego punktu żadna wątpliwość nie zachodziła, bo wiadomo, że wszelki traktat dopoty ma moc obowizującą, dopóki większość stron w nim uczestniczących ma wolę i siłę utrzymania i szanowania jego postanowień i zobowiazń.

Prawo międzynarodowe europejskie znało dotąd trzy pakta neutralizacyjne. Neutralność Szwajcaryi, datująca od kongresu wiedeńskiego, Belgii od traktatu „24 artykułowy“ a właściwie od umowy londyńskiej roku 1839 i neutralność cięsniny Dardanelkiej od r. 1841, potwierdzoną na kongresie paryskim r. 1856. W neutralności Szwajcaryi bezpośrednio są interesowane Niemcy, Austriya, Francya i Włochy; w neutralności Belgii Anglia, Holandia, Prusy i Francya. Neutralność Dardanelów broni całości i niepodległości Turcyi i interesów europejskich na Wschodzie przeciwko przewadze Rosyi. Naruszenie tych paktów może nastąpić w skutek wielkich kataklizmów politycznych lub musi wywołać taki kataklizm, dotyczący wszystkich wielkich mocarstw Europy.

Neutralność Luksemburga na wypadek wojny Prus z Francyzą, jeżeli inne względy wyższej polityki nie nakazą reszcie mocarstw gwarantujących wzięcia udziału w sporze, nie ma żadnej wartości praktycznej; zaledwie może służyć za prawny punkt wyjścia dalej sięgającym negocyacyom. Dla tego uważamy samo przyjęcie obowiazku gwarancyi przez wielkie mocarstwa za zupełnie niewinne zobowiązanie, żadnych donioślejszych skutków za sobą pociągając nie zdolne.

Traktat londyński po raz wtóry prawnie uswięca fakt spełniony rozwiązanią konfederacyi niemieckiej i wychodząc z tej zasady stójuje naturalne, praktyczne jej następstwa do warowni luksemburskiej, a w rozleglejszemu znaczeniu do wszystkich warowni federalnych.

Wspomnieliśmy juź, że Landau i Moguncya zaliczone zostały do rzędu fortec związkowych konwencyą 20 listopada 1815 r., dla uzupełnienia systemu obronnego Niemiec przeciw Francyi; zaś sama umowa przyznała Prusom z fundusów, pochodzących z kontrybucyi wojennej, nałożonęj na Francyzę, 20 milionów na ufortyfikowanie niższego Renu i 5 milionów na rozszerzenie fortyfikacyi Moguncyi, uważanęj przez Napoleona I za klucz stalego ładu i przedmiot jego szczególnęj pieczy. Pozostałe 20

sejm nazajutrz się zbiera do złożenia w ręce jego władzy najwyższęj. Generał Chłopicki oświadczył, iż ją przyjmie jedynie pod niezmiennymi warunkami, iż żąda ufnosci zupełnęj, władzy nieograniczenęj. Ofiarowano mu naczelnictwo wojska, odmówil; był jak skała nie wzruszony. Skoro wieść o postanowieniu Chłopickiego rozszła się, klubisci przerażeni zaczęli wszelkie sprężyny poruszać, ażeby sejm odrzucił żądanie jego. Wielu nawet posłów burzyć się zaczęło. Kaliszanie oświadczyli się przeciw Chłopickiemu i przeciw jego żądaniu; Wincenty Niemojowski był przeciw niemu dla tego, że władza nieograniczona nie była władzą konstytucyjną; inni sprzeciwiali się Chłopickiemu, bo ten silny charakter, który był objawil, w nim samym byłby władzę rewolucyjną zebrał i stawil zaporę wszystkim widokom osobistym i rodzajem się żądcom znaczenia. Wiele osób poczytało eksdyktatorowi za występek jego obrę, lecz było zdania, że konieczność nakazuje uległość jego woli. Ja sam, wyznaję, obrurzałem się w tęj chwili na niego, byłbym żądał, ażeby on pragnął i przyjął władzę ograniczoną, jednak zawsze przekonywałem, że gdy jego uporowi pokonać nie można, poddać mu się należy dla zbawienia kraju. Doświadczenie przekonało mnie, że źle osadził Chłopickiego żądanie. Żądanie to było słusne, zgodne z dobrem ojczyzny. W czasach rewolucyjnych tylko władza jednego silna, groźna, tylko jedna wola nieprzelamana, żelazna, zbawic naród może i od nieprzyjaciół zewnętrznych i od straszniejszych wewnętrznych wrogów.

Przed wczorajem ułożono nakoniec projekt dyktatury, który nazajutrz miał być do izb wniesionym. Chłopicki, zgodzizszy się na niego, oświadczył, że projekt ten w całości izby powinny przyjąć lub w całości go odrzucić, że najmniejsza zmianę w nim uczynioną uważać będzie za odrzucenie całego projektu.

W takim stanie rzeczy trzeba było konieczne prze-

milionów zostały przeznaczane na wzniesienie czwartej warowni na wyższym Renie i zjazd w roku 1841 powstał Rastadt, jedna z najsilniejszych fortec pierwszego rządu i wraz z Moguną główna strażnica Niemiec.

W tym samym czasie włączono Ulm do systemu obronnego konfederacji. Ówczesne zatargi Porty z Mehmet-Alim, paszą Egiptu, wywoływały nieporozumienia między wielkimi mocarstwami; Rosya, Prusy i Austria, korzystając z chwiania się polityki francuskiej, wachając się między przynależnością do Anglii — więc utrzymaniem statu quo na Wschodzie — i paszą Egiptu, któremu gabinet marszałka Soult sprzyjał skrycie, potrafiły zawrzeć w Londynie umowę z 15 lipca, z wyłączeniem Francji, i rozbić alianś anglo-francuski. Wzajemna nieufność spowodowała przedsięwzięcie z obu stron środków ostrożności i Bundestag zarządził ufortyfikowanie Rastattu, oraz użął Ulm za jedną z fortec federalnych, których liczba wzrosła tym sposobem do pięciu.

Dziś, ponieważ nie ma konfederacji niemieckiej, nie może być fortec federalnych. Prusy starają się podstać zamiast konfederacji ogólnikowe wyrażenie Niemiec, utrzymując, że nie konfederacja lecz Niemcy miały prawo utrzymania wspólnego systemu miejsc obronnych. A że w końcu Prusy obecnie reprezentują Niemcy, przeto im również prawo przyszuła. Jak widzimy, dyplomacya berlińska czerpie swe argumenta w arsenale średnio-wiecznych teologów, którzy zostawili po sobie tak bogate materiały subtelnego argumentacji. Wiadomo, że Włoch Mariana, dowódca prawowitości tyranobójstwa, robi jedno zastrzeżenie i wyjątek na rzecz użycia w tym celu trucizny, skrycie podawaną ofiarze broniącej przez niego teorii, dla tego, że tyran bez samowiedzy trujący się popełnia grzech samobójstwa, spadający również na skrytobójcę. Na tej drodze udoskonalony rozum stanu XIX wieku daleko zajść może.

Przed ostatnią wojną garnizony pruskie mocą uchwały Bundestagu opuściły fortece związkowe, w granicach Niemiec położone; traktat sierpniowy otworzył na nowo Prusom bramy Moguncji. Baden nie jest w stanie o własnych siłach utrzymać rozległych fortyfikacyi Rastattu i na wszystkie strony szuka towarzysza, z którym by się mógł podzielić tak szacownym ciężarem. Przemieszaniec z nad Sprei samże gotów do przyjacielskich usług tego rodzaju, chętnie wady Rastattu pragnie ubrać w romantyczny pickelhauby. Przez wzgląd przecież na Francya poradzono gabiutowi badeńskiemu zwrócić się ku Monachium; dotąd jednak widomego rezultatu negocyacji z Bawaryą o wspólne zajęcie Rastattu nie ma.

Francya systematycznie, choć zapóźno, stojąca na poprzek drogi ambitnym zamiarom gabinetu berlińskiego, bacznym okiem śledzi wszelkie symptoma trawiącej Prusy gorączki zagarnięcia na swą korzyść wyłączenia wszystkich przywilejów, służących dawnej moralnemu ciału Rzeczy niemieckiej i niezaniebda żadnej sposobności położenia swego veto.

Organizacya nowego Związku celnego w Niemczech szybkim postępie krokami, jak tego codzienne doniesienia dzienników dowodzą. Państwa południowe mają mianować pełnomocników do rady związkowej, z ilością głosów dawnego plenum bundestagu, prócz Bawaryi, uzyskującej dwa głosy nowe, i Prus, zatrzymujących dawne veto bezwarunkowe w kwestyach zasadniczych prawodawstwa celnego. Deputowani południowych Niemiec, na zasadzie bezpośrednich, powszechnych wyborów wysyłani, zajmą miejsca w formalnym parlamencie celnym.

Francya nieprzychylnie patrzy na olbrzymim krokiem postępujące zjednoczenie Germanii i słusznie, bo Południe traktatami sierpniowemi i umową celną nietylko związała z Północą, ale nadto zostaje pod dyktando króla Wilhelma. Rząd francuski, niemogąc opierać się związkowi celnemu dotychczasowym materjalnym interesom i czysto wewnętrznym sprawom Niemiec, a nadto odpowiadającemu zasadzie wolności handlowej, patronowanej przez cesarza Napoleona, wydobyl na wierzch zobowiązanie traktatu praskiego, warujące zwrot Danii północnej części Szlezewiku, zamieszkałej przez znakomitą większość Duńczyków. Hr. Bismarck rozpoczął sam układy z Danją, żąda jednak, i to jako warunek sine qua non, osobnych traktatow zapewnionych gwarancji i przywilejów na korzyść ludności niemieckiej. Gabinet kopenhaski słusznie odpowiada, że prawa ogólne państwa są dostateczną rekonią, wspólną zarówno Niemcom jak i Duńczykom.

Hr. Bismarck powinienby ze zdolnościami męża stanu połączyć uczucie sprawiedliwości i poszanowanie fundamentalnych praw państwowych, zarówno wszystkim poddanym króla Wilhelma służącym, a gwałtownym codziennie w prowincjach rządzonych zwyczajnem prawem w Poznańskiem i Księstwach Nadelbajskich. Nadużycia rządu w Szlezewiku tak jaskrawo codziennie występują, że nawet Gaz. Kölnska — bardziej pruska niż król pruski — nieustannie woła, domagając się sprawiedliwości. Zapewne wymagania państwowe legalizują nie jeden krok rządu niezupełnie legalny w czasach i okolicznościach nadzwyczajnych, przecież każdy europejski mąż stanu powinien pamiętać, że jako chrześcianinowi nie wolno mu przekraczać granic, określonych odwiecznym prawem Chrystusowem, przyjątem za zasadę, zarówno przez protestantów i katolików.

prowadzić go przez izby. Porozumieliśmy się przeto i w dniu 20 grudnia z rana obsadziliśmy ganki izby poselskiej. Wielu młodych ludzi, szczególniej młodych oficerów, chciało zmusić sejmujących do przyjęcia projektu, gdyby ci się opierali. Taki zapał, taka wiara w Chłopi-ckiego panowalą szczególniej między wojskiem.

Około godziny 10 marszałek zgaił posiedzenie i oświadczył, iż gdy generał Chłopiicki przestał być dyktatorem, sejm ma się zająć nadaniem naczelnika rządowi, dowódcy wojsku. Dodał, że Chłopiicki przyjmie władzę najwyższą, ale pod warunkami, objętymi w projekcie uchwały, która izbie przedstawioną zostanie, a która w następujący brzmiła sposób:

1. Izba senatorska i izba poselska, składające sejm Królestwa Polskiego, zwaływszy nadzwyczajne posiedzenie, w jakim kraj w skutek chwalebnie rozpoczętej na dniu 29 listopada r. b. rewolucyi, obecnej się znajduje chwili, zwaływszy nagłość potrzeby nadania władzy naczelnej tej sprężystości i siły, któreby wojennemu stanowi odpowiadały, zwaływszy nakoniec rekoimją, jaką nieskazony charakter i wysokie talenta byłego dyktatora, generała Chłopiickiego, sprawie narodowej przedstawiają, postanowiły i stanowią następnie:

1. Generał Józef Chłopiicki otrzymuje władzę najwyższą i najrozsądniejszą, z której sprawowanie do żadnej odpowiedzialności pociągany być nie może, mianowany zostaje dyktatorem.

2. Władza dyktatora kończy się, skoro ją dyktator sam z siebie złoży, albo skoro deputacya sejmowa w sposób, następującym artykułem oznaczony, oberze w miejsce dyktatora-innego naczelnego wodza, a skoro wódz ten do-

**PRUSY.**

**\* Berlin, 3 lipca.** Pierwszą rocznicę bitwy przy Królowymgrodem czyli Sadową obchodzono tu dziś uroczystie. Domy przystrojone były w chorągwie pruskiej, tu i owdzie w niemiecckie, w kwiaty, kobierce, girlandy itd. Po szkołach publicznych były mowy, śpiewy i deklamacye. Główna jednakże uroczystość miała miejsce w Poczdamie, gdzie poświęcano chorągwie świeżo utworzonych pułków, należących do 9, 10 i 11 korpusu armii pruskiej. Na uroczystość tę zjechali się książęta krwi, znaczna liczba generałów, pomiędzy nimi książę August wrytemberski, przewodnicząc korpusem gwardyi, książę Wilhelm meklemburgski, dowódca 6 brygady kawaleryi, Henryk książę heski i nad Renem, książę Mikołaj nasawski i książę Elimar oldenburgski, następnie generałowie Werder, Moltke, Roon, Loewenfeld, Alvensleben II, Alvensleben III i hr. Dohna; deputacye nowo utworzonych pułków z dowódcami pułkowymi na cz. le. Już we wiliu o godzinie 6 z południa odbyła się na sali marmurowej zamku miejskiego ceremonia wbijania gwoździ w chorągwie, przeznaczony dla nowych pułków. Pierwszy gwoździł wbił w każdą chorągiew król Wilhelm, drugi żona księcia następcy tronu i t. d. Król powitał zgromadzonych oficerów i żołnierzy temi słowy: „Cieszę się, że wam dziś daję chorągwie i spodziewam się, że ich bronici będziecie waszym życiem.“ Blizsze szczegóły o dzisiejszej uroczystości w Poczdamie, dziś tu jeszcze nie nadeszły.

Na ostatnią notę pruską, wyslaną pod dnim 18 czerwca do Danii, a żądającą kategorycznego oświadczenia się, czy rząd duński chce przyjąć gwarancye, któreby zapewniały narodowości Niemcom zamieszkałym w okregach północnego Szlezewiku, mających być odstąpieniami stósownie do artykułu V traktatu praskiego na rzecz Danii, miało mocarstwo to odpowiedzieć, jak donosi dziennik pruski Etendard, że o zabezpieczeniu narodowości niemieckiej dopiero po ustanowieniu granic pomiędzy Prusami a Danią rokować może.

Książę następa tronu powrócił już dziś z rana z Paryża do Poczdamu w towarzystwie księcia następcy tronu wlokiego, który stanął w zamku miejskim. Książę Humbert zamiera już w piątek wyjechać do Petersburga. Również król Wilhelm nie wyjeżdża jutro do Ems, jak początkowo było postanowionem, lecz dopiero pojutrze. W podróży króla nie będzie nigdzie powitania urzędowego, natomiast w Ems zgromadzą się naczelnicy władz tamtejszych na dworc kolej żelaznej. Familii księcia następcy tronu opuszcza w ten sam dzień Berlin i udaje się do wód morskich w Misdroy.

Rozkaz gabinetowy z dnia 23 maja b. r. rozporządza, ażeby pierwsi wachmistrze żandarmeryi krajowej w starych również jak w nowych prowincjach nosili odtąd tytuł „wyższych wachmistrzów.“

W skutek przeszłoroecznego powiększenia armii pruskiej liczy ta obecnie prócz zgrzybiałego generał-feldmarszałka, hr. Wrangel, jednego generał-feldzeugmeistra (książę Karól pruski), 44 generałów piechoty i kawalerii, 75 generał-poruczników, pomiędzy tymi 2 pochodzenia nieślzackiego, 86 generał-majorów (9 nieślzacki). Od 1 stycznia br. aż dotąd posunięto w randze: 28 generał-poruczników, 3 generał-majorów, 73 pułkowników, 103 podporuczników i 176 majorów.

Wspominamy często księżę Salm-Salm, który został przy roku cesarza Maksymiliana, a którego żona dyplomatką pośredniczyła na korzyść cesarza, był dawniej porucznikiem w 11 pułku huzarów pruskich, jako taki odbył kampanią w roku 1848 przeciwko Danii i dostał się na krótki czas do niewoli duńskiej. Później wstąpił do służby austriackiej, wkrótce opuścił i tę służbę i udał się w roku 1862 do Ameryki. W audyencyi, którą mu dał Lincoln, rzekł prezydent uśmiechając się: „Jego dostojność księziąca nie ma mu być przeszkodą w awansie.“ Książę Feliks wystąpił później z służby amerykańskiej jako pułkownik z tytułem generała brygady i przeszedł do cesarza Maksymiliana do Meksyku. Rodził się w roku 1828, osobicizie był walecznym, miłym i skromnym człowiekiem. Na żonie jego spoczywa pewna zasłona romantyczna; podług jednego jest ona wdową z Kanady, podług innych pochodzi z tropicznego Południa Kuby; jest córką zmarłego pułkownika Le Clerq.

**KRÓLESTWO POLSKIE.**

**Warszawa, 1 lipca.** Dziennik Warszawski zamieszcza z Inwal. Ros. następujący reskrypt cara Aleksandra, datowany z Wilna dnia 13/25 czerwca, do księcia Gorcezakowa:

„Książę Aleksandrze Michalowiczu! W dniu dzisiejszym, kończąc 50 letnią służbę waszą, z szczególnem zadowoleniem zwracam się paucięcią ku całemu przez was przeżytemu zawodowi i ku zasługom, jakimi go nacechowaliście. Od lat młodzieńczych, okazanymi przez was listepami i odznaczeniem się pomiędzy wychowaniami liceum carsko-sielskiego, upamiętniliście pierwsze wypuszczenie z tego zakładu: następnie zaś urzeczywistniliście cel i życzenia Najjasniejszego Jego Założyciela, błogosławionej pamięci cesarza Aleksandra I, który zamierzył, aby zakład ten był szkołą męzów stanu naszej ojczyzny. Poświęciwszy się zawodowi dyplomatycznemu, przy stopniowem zajęciu różnych posad w ambasadach i misyach Naszych przy kilku dworach europejskich, na-

byliście wkrótce niezbędne w sprawach politycznych doświadczenie, nie przestając zwracać na siebie uwagę przez doskonałe wykonywanie waszych obowiazków. Będąc nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze wrytemberskim, nieśliście sposobność okazania szczególnej stałości w burzliwych czasach 1848 r. i zjednaliście sobie zaufanie błogosławionej pamięci rodzica Mezo, cesarza Mikołaja I. Odwołani z Sztutgardu dla zajęcia obowiazków Naszego posła przy dworze austriackim, w charakterze pierwszego pełnomocnika przy odbijających się w Wiedniu układach podczas wojny krymskiej, szczególną gorliwością względem pożytku i zachowania godności Rosyi, pośród silnej przeciw niej koalicyi, dowiedliście ognistą waszą miłość ojczyzny i przywiązanie do tronu. Powoławszy was w 1856 r. do zarządu ministerstwem spraw zagranicznych, z zupełną dla was ufnością liczyłem na współdziałanie wasze w celu utrwalenia pokojowych Mych stósunków ze wszystkimi państwami zagranicznymi i na użyteczny udział wasz w naradach wyższych władz państwowych. Nie przestając w zupełności usprawiedliwiać Mojego oczekiwania, w ciągu jedenastu lat niejednokrotnie dawaliście dowody stanowczego kierunku waszej polityki, przez zapobieżenie grożącemu naszej ojczyźnie zakłóceniu pokoju. Cała Rosya uroczyście przyznała zasługi wasze, kiedy w r. 1863, w wykonaniu Mych zamiarów, siłą słowa rozbroiliście powstających przeciwko nam wrogów, i przez to utrwaliście imię wasze na kartach przyszłej kroniki naszej ojczyzny. Oceniająć znakomite te zasługi, niejednokrotnie wyrażałem wam monarsze Moje podziękowanie i wdzięczność. Dziś, w dniu obchodu przez was półwiekowej służby waszej, szczególnież Mi jest przyjemnie uczcić takowy wyniesieniem was do godności najwyższej w służbie cywilnej, kanclerza państwa do spraw zagranicznych i wynurzyć nadzieję na długoletni jeszcze zarząd wasz powierzonym wam ministerstwem i udział w sprawach państwa.

„Pozostaję dla was na zawsze niezmiennie przychylnym.

„Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„Szczere was kochający i wdzięczny  
A l e k s a n d e r .“

**AUSTRYA.**

**\* Wiedeń, 1 lipca.** Lubo wiadomości, które rząd tutejszy o smutnej w Meksyku katastrofie odebrał, z wiadrogodnych pochodzą źródeł i autentyczność ich żadnej nie powinna być już ulegać wątpliwości, jednakowoż pomyłka nie jest jeszcze zupełnie niepodobną. Doniesienie o rozstrzelaniu Maksymiliana w dniu 19 czerwca otrzymał austriacki kapitan okrętu Grolller w Nowym Orleanie z Meksyku od tamecznego austriackiego konsula. Kapitan Grolller przesłał je telegramem austriackiemu konsulowi w Nowym Yorku, a ten telegrafował dalej do posta austriackiego, barona Wydenbruck w Waszyngtonie. Pierwotnem więc wiadomości źródłem jest, podług doniesienia kapitan Grollera, austriacki konsul w Meksyku, a więc osoba, której na wywidzenie się prawdy i na prawdziwość własnych do swego rządu raportów nader wiele zależy. Zdaje się więc niestety pomyłka prawie niepodobną. Skoro jednakże w ministerstwie spraw zagranicznych w Waszyngtonie, jak baron Wydenbruck donosi, nie jeszcze o rozstrzelaniu cesarza nie wiadano, ani do Paryża ani do Londynu do dziś urzędowanie nadeszło doniesienie, — jeszcze tu wszelkiej nie tracą nadziei. Jeżeli smutna wiadomość się potwierdzi, odroczy zapewne cesarz wyjazd swój do Paryża; o zupełnem zaś zamknięciu podróży, do której tutejsze sfery rządowe niedużoznacznie wielkie polityczne przywiązują znaczenie, powszechnie tu wątpią a przewidywano pruskiej prasy i jej z tego powodu zadowolenie są pono, co najniżej, przedwczesne.

**\* Paryż, 30 czerwca.** W ciągu bieżącej sesyi będzie sejm peszteński obradował nad wypracowanym przez odnośny wydział izby projektem do prawa o równoprawnieniu narodowości. Projekt ten, rozdzielony już pomiędzy deputowanych, brzmi jak następuje:

**Rozdział I. Prawa narodowości w dziedzinie administracyi gminnej i kościelnej.** § 1. Każdy obywatel kraju może w podaniach do władzy gminy swojej używać ojczystego języka, w podaniach zaś do władz gmin tylko języka, używanego w tychże gminach albo jednego z nich. § 2. Na posiedzeniach gminnych wolno członkom mówić językiem ojczystym. § 3. Język protokółów z posiedzeń i wewnętrznego zarządu administracyi gminnej ustanawia posiedzenie gminne większości głosów. Jeżeli przy pierwszym głosowaniu żaden język nie pozyska absolutnej większości, głosują członkowie posiedzenia na nowo nad dwoma językami, za którymi padło najwięcej głosów. Na żądanie mniejszości należy spisać protokół i w jęć języku, jeżeli za językiem głosowała przynajmniej jedna piąta głosujących. Odnosna uchwała może tylko co trzy lata a i wtedy tylko na zwolaniem, za poprzedniem uwiadomieniem o kwestyi, posiedzeniu, na żądanie dwóch trzecich części obecnych członków pod powtórne przyjęcie obrady. Jeżeli uchwała przyjdzie pod obrady, natenczas o właściwości kwestyi rozstrzyga absolutna większość. § 4. Przełożeni gmin obowiązani są w stosunkach z pojedynczymi mieszkańcami

gminy używać języka tej osoby, z którą mają czynność § 5. Gminy kościelne mogą, nie naruszając prawnych przepisów władz kościelnych, stanowić dowolnie pod względem języka ksiąg immatrykacyjnych, nauk szkolnych i w ogóle administracyi gmin kościelnych. § 6. Każda wyższa i najwyższa władza kościelna może podług upodobania oznaczyć język protokółowy i administracyjny. Jeżeli nim nie był język węgierski, natenczas protokół, celem nadzoru państwa, spisany być winien i w tym języku Język czynności wzajemnych w obrębie jednego i tego samego kościoła ustanawia najwyższa tegoż kościoła władza. Językiem czynności pomiędzy dwoma różnemi kościołami jest węgierski. § 7. Każdy kościół na prawo do pomocy państwa, stósownie do orzeczeń ustanowić się mającego prawa o wychowaniu, dla istniejących albo tworzących się w jej obrębie gmin kościelnych, jakiejbądź narodowości, które nie zdolne są ponoszenia ciężarów kościelnych i szkolnych.

**Rozdział II. Prawa narodowości w dziedzinie administracyi państwa.** § 8. Każdy obywatel i każda gmina, zgromadzenie, wyższa władza kościelna, towarzystwo lub zakład, mogą w podaniach do władzy własnej używać własnego języka ojczystego resp. języka administracyi; w podaniach zaś do innych władz używać winny jedynie tego lub jednego z tych języków, w którym lub w których także protokół spisany jest zwykły. § 9. Na posiedzeniach władz mogą osoby, do mówienia na nich uprawnione, używać języka ojczystego. § 10. Co do języka protokółów, oraz co do języka władz i administracyi wewnętrznej urzędników, rozstrzyga walne zgromadzenie, zwolane na ten cel, absolutną większością głosów. Protokół spisany być winien obok ustanowionego języka, jeszcze w innym, tj. we wszystkich tych językach, w którym ten lub ów członek, ale przynajmniej jedna piąta część członków mniejszości, spisania go sobie życzy. § 11. Zapadła co do języka uchwała może tylko bezpośrednio przed wyborem urzędników władz na zwolaniem w tym celu zgromadzeniu walnem a i wtedy tylko na żądanie dwóch trzecich części obecnych członków pod nowe przyjęcie obrady. Jeżeli uchwała przyjdzie pod obrady, rozstrzyga absolutna większość głosów o właściwości kwestyi. § 12. Jeżeli która z władz nie przyjmie języka węgierskiego, jako języka protokółowego i administracyjnego, natenczas celem nadzoru państwa, winien protokół być spisany w urzędowym języku państwa, w administracyi może i ten język być używanym podług upodobania jako język pośredniczący. § 13. Urzędnicy państwa, mając czynność z gminami, zgromadzeniami, towarzystwami prywatnymi, zakładami i pojedynczymi osobami, są obowiązani używać języka tychże. § 14. Pomiedzy sobą komunikują się władze w języku węgierskim; te zaś władze, których językiem administracyjnym, ustanowionym na walnem zgromadzeniu, nie jest język węgierski, lecz inny, ale jeden z nich, mogą się porozumiewać w tym także języku.

**Rozdział III. Prawa narodowości w dziedzinie administracyi państwa.** § 15. Każdy obywatel ma prawo używać w podaniach swoich do rządu języka ojczystego. § 16. Zakłady naukowe, założone przez osoby pojedyncze, przez towarzystwa i korporacje dla sztuk pięknych, nauk, rolnictwa, przemysłu i handlu i zakłady inne, oraz i te towarzystwa i korporacje, również wyższe i najwyższe władze kościelne mogą w czynnościach swoich z rządem używać własnego swego języka administracyjnego, ale są obowiązane, dodać przekład węgierski swoich przedstawień. Rząd odpowiada w języku, w jakim przedstawienie było podane, w naglących jednakże przypadkach może używać także węgierskiego języka. W razie wątpliwości rozstrzyga brzmienie węgierskie reskryptu. § 17. Władze komunikują się z rządem w języku węgierskim. § 18. Językiem administracyjnym rządu jest język węgierski. Jest jednakże ministerstwo obowiązane przestrzegać, aby również jak przy innych godnościach krajowych i urzędach państwa, a mianowicie w naczelnictwach, i z pośród innych narodowości destateczna liczba osób użytą była, któreby do załatwiania spraw państw, korporacyi, zakładów, stowarzyszeń i osób prywatnych, narodowości niewęgierskiej, potrzebne posiadały wiadomości. § 19. Ustanowienie języka wykładowego w zakładach naukowych, które państwo, resp. rząd już założył albo wedle potrzeby założy, należy do zakresu ministra oświecenia; skoro jednakże ze stanowiska powszechnej oświaty i dobrobytu skuteczność publicznej nauki w dziedzinie tej do najwyższych celów państwa należy, jest więc minister obowiązany starać się, ile tylko można, o to, aby żyjący w większych masach razem obywatele kraju, jakiejbądź narodowości, mogli w publicznosci, przez nich zamieszkałej, kształcić się w języku ojczystym aż do tej pory, w której wyższa akademicka nauka się zaczyna. § 20. W istniejących w takim kraju obwodzie szkołach średnich i akademiach, w których wicjęć, jak jeden język, jest używany, należy założyć dla każdego z tych języków katedrę języka i literatury. § 21. Na uniwersytecie krajowym jest język węgierski językiem wykładowym, ale dla każdej z mieszkaających w kraju narodowości należy założyć katedrę literatury i języka. § 22. Jeżeliby jeden z istniejących już za pomocą stowarzyszenia zakładów dla braku funduszu z własnych zasobów nie był zdolnym odpowiadać celowi a zgłosił się do rządu o zapomogę, będzie obowiązkiem

przeciw p. Zamoykiem, przerosowi senatu, a grzmot oklasków pochwalił jego wyraz. Kilku posłów poparło wniosek Ledóchowskiego, a tak zgodzono się na wysłanie deputacyi do dyktatora, z żądaniem odmiany jednego tylko artykułu w projekcie; wróciła deputacya, Jan Ledóchowski oświadczył, że generał Chłopiicki z ochoczością prawego Polaka skłonił się do żądania izby; projekt więc z tą tylko odmianą, iż deputacya składać się będzie z senatorów przez senat wybranych i z 8 posłów po jednym z każdego województwa przez izbę mianowanych, przyjęty został z okrzykami radości tak izby jak i galeryi.

Lecz Jan Ledóchowski zażądał głosowania, ażeby tém większą wagę jednomyślnemu nadał wyborowi. 108 głosów oświadczyło się za projektem, jeden Morawski rzekł: „Jestem za władzą dyktatora ograniczoną, a więc negative Kilku posłów głosowało z dodatkami. Gustaw Małachowski rzekł: „Bez frazesów affirmative“, a Lelewel: „Gdy dzisiejsze obrady nie są tego rodzaju, abym zdanie moje wynurzył affirmative.“ Izba senatorska bez żadnych rozpraw projekt przyjęła, a więc wyslaną została deputacya do generała Chłopiickiego dla zaproszenia go do izb połączonych Tymczasem wybrani zostali na członków straży przy dyktatorze z senatora ks. Radziwiłł, Pac, Kochanowski, Wodzinski i Gliszczyński, z izby poselskiej Ledóchowski, Franciszek Sołtyk, Teofil Morawski, Swirski, Barzykowski, a gdy ten się wymówił Ignacy Dębowski, Lelewel, Wężyk i Wiśniewski. Już izba poselska miała się z senatorską połączyć, gdy marszałek wniósł, ażeby izba wydała manifest do państw zagranicznych, usprawiedliwiający rewolucyę; przeczytał nawet projekt takowego manifestu, który nie odpowiedział izbie oczekiwaniu. Wniosek marszałka poparty został przez Małachowskiego, który rzekł, że gdy Rosya wszystkie prawie artykuły konstytucyi zgwałciła, my jeden tylko, to jest pierwszy, zgwałciliśmy, ale na zawsze. Senat uwiadomiony o tym wniosku, jak we wszystkich

działaniach tak i w tém przymuszony niejako został do zwolenia na niego. A tak przez uchwalenie manifestu i wyznaczenie członków do jego redakcyi, rewolucyja nowo olbrzymim krokiem naprzód się posunęła, po-péhięta szczególniej przez marszałka i Gustawa Małachowskiego.

Gdy się izby połączyły, udał się dyktator do zamku dla odebrania z ręk reprezentantów narodu uchwały, władzę najwyższą przelewającej na niego. Wechodząc do sali senatorskiej rozkazał straży akademickiej oddalić się, mówiąc: „Oddalcie się, nie powinien znajdować się zbrojny żołnierz w miejscu wolnych obrad.“ Na widok Chłopiickiego powstałi wszyscy. Ks. Czartoryski a po nim marszałek przemówił do niego, on w krótkich odpowiedziach wyrzacz głosem silnym i dobitnym. Rzekł, iż posłuszny woli narodu przyjmując władzę najwyższą, przejęty wdzięcznością za tak wielki dowód zaufania. „Nie dość jednego życia, ażeby godnie tej ufnosci odpowiedzieć. Odtąd każda chwila moja do ojczyzny należy, dla jej dobra władzę piastować będę póty, póki mi jej nie odbierzeć a i wtenczas korniebijąc czołem przed wolą narodu, wrócę do domowego zacisza.“

Okrzyki radości najszczerszej, odgłosy zaufania rozległy się wśród murów zamkowych. W postawie Chłopiickiego słuchatel i rycerskiej było coś relokującego zwycięstwo. Lud radosnemi okrzykami witał dyktatora, chciał się zaprząć do jego pojazdu; dyktator wysiadł z niego i pieszo z zamku udał się do swego mieszkanca, otoczony licznym tłumem. Po dwóch dniach nieufności i trwogi wróciło wesele, bezpieczeństwo i dobra otucha. W Chłopiickim upatrywał naród zbawiciela ojczyzny, bo się w nim znalazł zwycięzca wszystkich jej wrogów spodziewał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

odnośnych ministrów, na mocy dat spisanych, sejmowi rzeczą tę przedłożył. Izba natenczas, skoro o potrzebie się przekona, oznaczy wysokość i sposób zapomogi.

(Dokończenie nastąpi.)

### FRANCYA.

\* Paryż, 1 lipca. Paryż dziś prawdziwie obchodzi święto. Święty wszystkie urzędy publiczne, wszystkie zakłady, fabryki i handlowe, z wyjątkiem giełdy i banku, dla których, jak wiadomo, nie ma święta, — choć święto pokoju dla nich właśnie szczególne mieć powinno znaczenie. Od samego rana toczyły się nieprzerwanie fale ludu ku gmachowi wystawy, przedstawiając widok jakby urzędującej jakiejś procesji. Około pierwszej z południa zaczął się zjeżdżać dwór i dostojni jego goście. Gdy się turecy oficerowie ukazyli w świetnych swoich mundurach, klaskano zeszwał w ręce, jak gdyby na seenie teatralnej. Około drugiej rozległ się nagłe pomiędzy tłumami okrzyk podziwienia — zbliżał się orszak cesarski, jasniejący nieznanym tu jeszcze przepychem. Mógł sobie powiedzieć sułtan, że monarchowie zachodu nie ustępują w zamiowaniu przepychu i zbytku władcom wschodnim. U wniesienia pałacu przyjmowali cesarza, cesarżową i cesarżewicę komisarze wystawy i zawiedli ich do salonu, gdzie na nich czekała reszta dostojnych gości, poczem niebawem rozpoczęła się uroczystość. Minister Rouher odczytał cesarzowi swoje sprawozdanie a cesarz odpowiedział znając już z telegrafów mową. Cesarz mówił bardzo głośno i wyraźnie, słyszano i rozumiano na całej prawie sali każde słowo jego mowy. Rozdziałanie nagród trwało przeszło godzinę. W końcu powstał jeszcze minister Rouher i oznajmił donośnym głosem że sąd przysięgłych przyznał cesarzowi wielką nagrodę za model mieszkania dla robotników. Zdrząła sala od grzmących oklasków, które rosły jak lawina, od końca do końca sali, uciszyły się dopiero, gdy mały ce arzewicz, powstawszy z fotelu, wręczył z ujmującą gracją swemu ojcu medal, a pokloniwszy się nader grzecznie publiczności, wrócił wśród świeżych oklasków i wiatów na swoje miejsce. Cała ta scena nader miłe powszechnie wywołała wrażenie. Około czwartej wrócił cały orszak cesarski do tuileryów, sułtan zaś do swego pałacu.

Sułtan oczarowany podobno przyjęciem, jakiego tu doznał. Te dany paryskie, z odsłonięciem licem, zdaje się przedewszystkiem go zajmować. Mówił po kilka razy, że to przedcudnie. Jadąc z kolei przez ogród tuileryjski, gdzie tysiące dam w świetnych strojach wyglądało wraz z dziećmi przyjaciół wschodniego władcy, nie mógł się oprzeć czarownemu widokowi i upojony urokiem, wychylał się co chwila z karety, nisko się na wszystkie strony kłaniając. W orszaku sułtana znajdują się: Mehemed Murad Effendi, turecki domniemany następca tronu, Abdul Hamud Effendi, brat sułtana i Jusuf Izzerdin Effendi, syn sułtana. Jechali oni z dworca kolei w drugim pojeździe z księciem Joachimem Muratem. Syn sułtana, piękny bardzo chłopczyk, zwrócił przedewszystkiem uwagę zebranych na dworcu publiczności. Wczoraj dany był w tuileryach wielki obiad na cześć sułtana, na który cała jego świta była zaproszona. Abdul Azis zabawił w Paryżu do 12 bm., poczem pojedzie do Londynu, gdzie do 20 bm. zabawić zamierza. Z powrotem wstąpi i do Wiednia.

Dziwiono się powszechnie, że wiekirol egipski, o którym mówiono, że już wyjechał do Londynu, był także obecny na uroczystości dzisiejszej w gmachu wystawy, ale pomiędzy zwyczajnymi wladzmi.

### WŁOCHY.

\* Florencia, 27 czerwca. Lube już znany jest rezultat głosowania w włoskiej izbie deputowanych nad wnioskiem, tyczącym się zniesienia wielkich komend wojskowych, wracamy jeszcze raz do posiedzenia w dniu 25 bm., ażeby krótkie dać z przebiegu jego sprawozdanie. Na posiedzeniu w mowie będącym wydarzył się nadzwyczajnie zajście. Podszedł przeciw człowiek powstał na trybunie z okrzykiem: „Sprawiedliwości dla narodu!” i rzucił na salę mnóstwo listów z napisem: „Okrutna sprawiedliwość dla narodu!”, „listy te zawierały małe karteczki i drukowane z tytułem: „Kannibale gwałtu!” i miały podpis Vincenzo Giordano. Powstała w skutek tego wydarzenia wielka niespokojność, gdyż wszyscy prawie deputowani podążyli ku owemu trybunie i listy zbierali; zakłócającego spokój oddalono i oddano gwardyi narodowej. Następnie odczytał minister wojny hr. Revel oświadczenie, w którym jest wypowiedziane, że dowódzcy departamentowi dawali wszystkie dowody jak największego posłuszeństwa ministrowi wojny i zawsze wspierali go radą i pomocą; dowódzcy ci nie są ani zawadą dla regularnego biegu administracji, ani niebezpieczeństwem politycznym; przyczyny techniczne przemawiają za zatrzymaniem wielkich komend. — Crispi podzielał zapatrywania się komisji; i on nie znalazł w wielkich komendach politycznego niebezpieczeństwa; od tych, którzy są u góry, niczego się obawiać nie należy, ale raczej od tych, którzy są u dołu a wynieść się chcą. Zamaehy państwa mogą być wykonane i bez wielkich komend; uważa wszelako utrzymanie wielkich komend, z wyjątkiem na Sycylii, za zbędne. Przed inwazyją nie ostąpią Włoch owe wielkie komendy, lecz jedynie waleczność synów naszych; prócz tego nie zagroził ani ze strony Austrii, ani ze strony Francji niebezpieczeństwo. Jeżeli jest w ogóle chęć uczynienia czegośkolwiek, to lepiej zająć się polepszeniem urzędów wojskowych. W końcu przyjęła izba 207 głosami przeciwko 86 zniesienie wielkich komend wojskowych od 1 października br. — Na wczorajszym i dzisiejszym posiedzeniach kontynuowano rozprawy nad budżetem wojskowym i rozpoczęto obrady nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych.

Gazzetta di Firenze potwierdza, że generał Lamarmora w skutek uchwały izby deputowanych z dnia 25 bm. zażądał dymisji, której jednakże nie otrzymał. I o głosomko o wystąpieniu Cialdiniego zaprzeczają. Ferraris złożył swe sprawozdanie, dotyczące likwidacji dóbr duchownych, rozprawy nad niem rozpoczęła się po ustanowieniu budżetu. Plan likwidacji opiera się na następujących podstawach głównych: Równe rozszerzenie praw, tyczących się zniesienia i zamiany, na wszystkie dobra duchowne, z jednym wyjątkiem probostw. Pobieranie taksy 30 procent z wszystkich zamienionych posiadłości duchownych. Nieruchomości, które własnością państwa się stały, będą sprzedane pod dozorem komisji centralnej, której równocześnie poruczoną będzie kontrola operacji finansowej sprzedaży dóbr za pomocą hipotecznych obligacji przy specjalnej gwarancji, a które w 15 latach al pari spłacone być powinny, z czego państwo pozyska sumę 400 milionów. Gazzetta di Firenze zaleca przy tej sposobności konieczność jak najszybciej oszczędności, reformy systemu obrachunkowego i polepszenia zwyczajnego budżetu przez uchwalenie nowych podatków.

Podług wzmianek Italic wojska włoskie miały przeszkodzić drugiemu usiłowaniu inwazyjnego na terytorium papieskie i to od strony morza. Garibaldi przesłał centrum insurekcyjnemu następujący list: „Donoszę wam, że rzymski komitet narodowy ufał się do mnie i jest zdecydowany działać. Cieszy mnie patriotyczne postanowienie komitetu narodowego i pochwalam je. Casteletti, 17 czerwca. Garibaldi.” Na to odpowiedzieli członkowie

centrum insurekcyjnego, że nie mogli się skomunikować z komitetem narodowym, że są otoczeni szpiegami i dla tego postanowili podać się do dymisji i tylko oświadczyć jeszcze służyć dobremu sprawie. Garibaldi oświadcza w nowym piśmie swe zadowolenie z tego kroku i życzy jedynie, ażeby rzymski komitet, na który liczyć nie można, poszedł za tym przykładem. Powiada on: Staraj się być bezpośrednio, ażeby dzieło, któreście z takim poglądem i czynnością rozpoczęli, nie było przerwane. Tymczasem proszę panów, ażebyście dalej przeszczali w kurs papiery, które mają na celu przyjąć w pomoc Rzymianom. Rząd uważa położenie rzeczy za bardzo poważne i posuwa oddziały wojska za oddziałami ku granicy papieskiej.

Sułtan przybył dnia 27 czerwca z rana do Neapolu; władze miejskie przyjmował na pokładzie swego okrętu i udał się w towarzystwie eskadry włoskiej w dalszą podróż.

### AMERYKA.

\* Szczegóły ostatnich dni panowania cesarza Maksymiliana w Meksyku dopiero dziś, po tak nieszczęśliwym zgonie tego monarchy, zaczynają dochodzić do Europy. Jesteśmy w stanie podać następujący list, pisany do generała Marquez, głównodowodzącego Meksyku:

Queretaro, 3 maja 1867. Panie jenerale Marquez! Będąc długi czas bez żadnych wiadomości ze stolicy, otrzymałem naraz wiadomości z różnych stron, które raniły moje uczucia. Odnoszą się one do okoliczności, które byśmy byli pragnęli, żeby nigdy nie były ogłoszone, przynajmniej o ile to dotyczy godności naszego tronu. Kiedyś się pan udał do stolicy, opatrzywszy zostając na własne żądanie dostatecznym pełnomocnictwem do uorganizowania poważnej dywizji, którą wraz z potrzebnymi zasilkami pieniężnymi miałem Pan pałowi temu na pomoc przyprawić. Lecz, w sprzeczności z moimi instrukcjami, przedsięwziął wachając się ruch zapóźnie, który obleżonej Puebli najmniejszej pomocy nie przyniósł i który strącił jedyną regularną siłę wojska, jaką w pole wyprawdzać mógł, sprowadził a to w skutek nieporządku i niezgrabnego wykonania odwrotu, który wszelki miał pozór ucieczki. Wolę nie mówić obecnie o panicznym strachu, który Pana spowodował do rokowania z liberałami o warunkowe poddanie stolicy. Chciałbym, gdybym był w stanie, pominać milczeniem nienawiść, jaką przez ciemnienie i okrutne środki wywołałeś, a które historia nigdy na naszą korzyść nie wyłoży. To też podobne działania spowodowały nieuchronny rezultat. Nie tylko, że opinia publiczna jest przeciwko nam, ale nawet najlepsi nasi przyjaciele, tacy, jak jenerałowie Vidaurri, de la Portilla, Espejo i inni nie chcą przyjąć odpowiedzialności za podobne wykroczenia. I podczas kiedy w stolicy skompromitowano wszystkie interesa socjalne przez kontrybuty, do których się uciekali dla dostania pieniędzy, które bywały roztrwonione — budząc pomiędzy opinią publiczną myśl, że pieniądze tych używa się na cele zbrodnicze — musi heroiczną i cierpliwą armią, broniącą placu tego, walczyć przeciw głodowi i brak żywności, podczas kiedy działa, ulane z dzwonów kościelnych, leżą bez użytku. Na takiej drodze musi cesarstwo uleść koniecznie; w wieku bowiem, w którym żyjemy, te tylko instytucje polityczne posiadają żywotałość, które narodom korzyść przynoszą. Osobiste jednak sumienie nasze jest spokojne, ponieważ nie żałowaliśmy żadnych ofiar i ponieważ niczego nie zaniedbalimy, co było możebnem. Zaufanie nieograniczone, które żywiłymi do osób wybitniejszych erszaku naszego, i użytek, jaki każdy z nich robił z niego, będą podstawą sądu, jaki historia wyda o naszym zachowaniu się. A co się tycze nas, odpychamy od siebie każdą cząstkę odpowiedzialności za każdy akt gwałtu i niesprawiedliwości; nigdy nie pochwalimy takowego, ani nań nie przystaniemy. (podp.) Maksymilian.”

Inne pismo Maksymiliana, na dwadzieścia dni przed upadkiem forty Queretaro przesłał ministrowi wojny, brzmi:

Queretaro, 29 kwietnia. Kochany mój ministrze Irribarren! List Pański z dnia 17 b. m. otrzymaliśmy, w którym donosisz o dobrym stanie urzędów obronnych naszej stolicy i jej zupełnego bezpieczeństwa na wszelki wypadek. Myśm się tu trzymaliśmy z wielką trudnością przeciwko przewyższającym siłom. Onegdaj, dnia 27 b. m., rozkazaliśmy walecznemu Miramonomi uderzyć na linię nieprzyjacielską, na cmentarzu znajdującą, a brońone 10,000 żołnierzy i 20 działami. Godzina jedna wystarczyła dzielnym naszym żołnierzom, ażeby całą siłę nieprzyjacielską spędzić, zdobyć całą jej artylerię i wziąć 500 jeńców. Ważną zatem jest, ażeby miasta broniono skutecznie i zapasy jego wojenne bezwzględnie pomonżone. Maksymilian.”

Trzecie pismo, które z tej samej mniej więcej epoki zdaje się pochodzić, wypowiada na treści:

„Cesarzka armia nie potrzebuje niczego. Entuzjazm jej jest bez granic i zdaje się prawie bajecznym. Jenerałowie ubiegają się o pierwszeństwo w odwadze, czynności i stanowczości; mają oni równie jak żołnierze ślepe zaufanie w ostateczny tryumf cesarstwa. Armia zwiększa się codziennie znacznie i rozproszy nieprzyjaciela przeciw niej występującego.”

### Telegramy.

Poznań, 3 lipca. Dzisiaj przed południem o godzinie 10 1/4 odbyło się w ogrodzie zwanym Lustgarten poświęcenie chorągwy i sztandarów 9, 10, 11 korpusu armii. Przymotnym był król, wszyscy bawicy tu książęta i księżniczki, włoski książę następca tronu, wielka liczba jenerałów z Berlina i Poznania, naczelny władz miejskich załoga z odznakami swemi polowemi, batalion kształcących się tu podoficerów piechoty pod bronią i deputacja zakładu kadetów i domu sierot. Liturgii i kazanie miał nadworny kaznodzieja garnizonowy Rogge. Po uroczystości kościelnej oglądano chorągwie a potem odbyła się parada rzeczonego batalionu i chorągwi. Następnie odniosła kompania przychoźca i pułku gwardyi chorągwie na zamek a wojska przy odgłosie muzyki wróciły przystrojonymi w chorągwie ulicami do swych kwater. O godzinie 1 rozpoczął się bankiet batalionu w wyżej wspomnianego w lokalach przy nowym pałacu, a potem nastąpi muzyka, tańce, teatr itd. Osoby książęce i goście zaproszeni obiadują dzisiaj w nowym pałacu.

Kamienica, 2 lipca. (Telegram prywatny Berliner Boer zen Ztg.) Przesłano jako najrozleglejsze zachody dla ratowania zasypanych w liczbie 110—120 pod Lugaw gorników, lecz nie ma najmniejszego widoku, aby się takowe udały. Szacht, który się zapadł, nazwany Neue Fundgrube, należy do stowarzyszenia Zwickau Lager Steinkohlenbau-Verein. Węgle kamienne w szachcie tym w głębokości 823 do 874 stóp leżały, roboty ciesielskie się szachtu załamały w głębokości 1.0 łokci.

Monachium, 3 lipca. Wedle dość pewnych wiadomości z Wiednia nadesłanych podróż cesarza austriackiego do Paryża na niepewny czas wprawdzie odroczoną lecz bynajmniej nie zaniechaną została.

Szwernin, 3 lipca. Według Mecklenburger Anzeiger jest zamiarem rządu dla najbliższej już

rekrutacyi zaprowadzić ogólną obowiązkową służbę wojskową.

Londyn, 2 lipca. Rozdano tu prospekt bezpośredniej na Egipt indyjskiej linii telegraficznej.

Windsor-Castle, 3 lipca. JKM. królowa pruska była wczoraj po raz wtóry w Londynie. Dostojna pani zwiedziła muzeum w South-Kensington, szpital św. Bartłomieja i pałac Lambeth, rezydencją arcybiskupa kanterburskiego.

Kopenhaga, 3 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu folkstingu uwiadomiono 30 członków rozmaitych stronnictw projekt adresu do króla, który, potrącający o zdanie mowy tronowej, dotyczące nie dokonanego jeszcze zwrotu Slezwigu północnego, mówi iż sejm przed rozwiązaniem swem chce braciom szlezwiskim, których odwaga i nadzieja w przyszłość nie osłabły się jeszcze, okazać swe współczucie a oraz wyrazić niezachwianą swą ufność, iż postanowienia traktatu pragskiego tak wykonane będą, aby żywioł niemiecki i duński rzeczywistość został rozłączony bez zasiania nowych zarodków niezgody; w ten bowiem tylko sposób można ugruntuować prawdziwą i szczerą między Danią a Prusami przyjaźń.

Berlin, 4 lipca. Sąd dyscyplinarny skazał Laskera na 100 tal. grzywnien za mowę mianem po za izbą, natomiast uwiadomil go o mowie mianem w izbie, na mocy artykułu 84 konstytucyi.

Berlin, 4 lipca. Dziś odbyły się w kościele św. Jadwigi prymicele księcia Edmunda Radziwiłła. Książę celebrował przy mszy św. Księżki duchowne i mieszkojwo, Siostro miłosierdzia i znaczna liczba duchownych z innych okolic asystowała obrzędowi. Kościół był zapelniony. — Książę Karol wyjechał dziś rano wraz z małżonką do Paryża.

Wiedeń, 4 lipca. Rozporządzenie cesarskie nakazuje siedmioletnią żałobą dworską z powodu śmierci cesarza Maksymiliana.

Londyn, 4 lipca. Globe zaprzecza doniesieniom o porozumieniu się Francyi i Prus w kwestyi Slezwigu.

Florencya, 3 lipca. Minister finansów podał się do dymisji i otrzymał ją. Jego następcą będzie podobno Cordeo.

Carogrod, 3 lipca. Rząd turecki zawarł z paryską Socjete generale nową pożyczkę 3 miliona fut. sz.

Carogrod, 3 lipca. Dotychczasowy rezultat śledstwa przeciw uwienionemu członkowi stronnictwa Nowej Turcyi wykazał, że było ich zamiarem zamordować ministrów, sułtana i zmusić do powołania do rządu zwolenników tego stronnictwa, natomiast nie było ich planie żądanie konstytucyi.

### Ostatnie wiadomości.

Presse otrzymuje z Paryża telegram tej treści: Depesza komendanta placu w Vera-Cruz potwierdza wiadomość o rozstrzelaniu cesarza Maksymiliana. Juarez wzbrania się wydać ciało monarchy. Meksyk zajęli republikanie.

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficznego berlińskiego nie nadeszły.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

\* Poznań, 4 lipca. Drugi koncert, dany wczoraj w sali bazarowej przez artystów naszych pp. Friemana i Dulebę, był jednym z rzadkich bardzo u nas koncertów, z którego pewnie wszyscy bez wyjątku słuchacze zadowolili się. Powiadamy wszyscy dla tego, że gra koncertantów nie tylko porównać publiczność większą, wrażliwą i chętną okazującą na zewnątrz efekt sprany na nią, ale i w kierszych i zimniejszych jej takich, którzy uchem znawcy słuchają koncertów. Zauważaliśmy, że i ci panowie mimo woli może ale chętnie, o ile nam się zdawało, grzmieniami obypywali artystów naszych oklaskami.

Wykonanie wszystkich prawie numerów programu było świetne. Pan Frieman i w wczorajszym koncercie usprawiedliwił się najzupełniej z wien- a stawy, który mu włożyła na skronie wielka część ószości Europy, a z którym przybył do naszego grodu. Nie będziemy się już wdawali w specjalny rozbiór gry pana tego z powodu, żeśmy go pod tym względem już ocenili, a raczej mu sprawiedliwość oddali w ostatniej [naszej] recenzji. Dodamy tylko, że polonéz koncertowy Wieniawskiego Henryka, utwór pod każdym względem dostojny, charakterystyczny, z metrum pierwszym tak prostym a tak narodowo-kapryśnym, chyba tylko sam autor z taką precyzją, werwą, z takim ogniem i duchem mógłby wykonać, jak go odegrał p. Frieman.

Tak samo i p. Dulebę, artyście na instrumencie mniej wdzięcznym, jak są skrzypce, oddać musimy zaśluszoną pod każdym względem sprawiedliwość i cześć. Odegranie waryacji z behowenskiej sonaty, z tematem przeudownym, odsianych w tak czulą i sympatyczną formę przez koncertanta, finału ognistego tej sonaty oddanego z meką jedności w tempie tak szalonym, kapryśnym, charakterystycznego a najeżonego technicznymi trudnościami rapsodu węgierskiego Liszta, nawnego na pozór i elegancyjnego walczka z „Pardon de Ploirmel” Joella, dało nam poznać p. Dulebę w całej świetności talentu jego. Nie wdawajmy się w drobności zalety gry i techniki koncertanta, śmiało powiedzić możemy, że należy do pierwszorzędnych fortepianistów żyjących.

O ile z wykonania koncertu wynieśliśmy najprzejmniejsze wrażenie, o tyle przytko nam zapisac niezmiernie słaby udział w nim, zwłaszcza publiczności miejscowej. Czyżbyśmy mieli być tak nieliczni lub tak mało miłośnikami gry artystów rodzaków, że przybywają do Poznania koncertanci, opuszczają nas mieli z bolesnym rozczarowaniem? Wątpimy.

\* Na drugim posiedzeniu sądu przysięgłego, które się we wtorek, dnia 2 bm., odbyło, rozstrzygnięte zostały trzy sprawy. Najbardziej zajmującą z nich była sprawa przeciwko niezamężnej, dotąd niekaranej, Jósefie Prüfer z Swarzędza o rozmyślne podłożenie ognia pod przedmioty, które w skutek swego położenia i materii zdolne były zapalić zabudowanie, służące za pomieszkanie dla ludzi. Budynkiem tym był dom mieszkalny, należący do właściciela Izaaka Placka, położony w Swarzędzu na tak nazwanym „Nowym Świecie”, w przystawie którego, położonej ku podwórzu, mieszkał małżonkowie Witt, reszniczy. Nad tym pomieszkaniem znajduje się góra, na którą się wchodzi z sieni przybudowania po wschodach, a która, zwykle niezamknięta, służy uczniowi Witta, Jósefowi Link, za sypialnię. Łóżko Linka, na którym śmaga, przeszcieradło i koidra leżała, stało w kwietniu 1867 r. w miejscu, w którym przestrzeń pomiędzy łóżkiem a dachem załedwie dwie stopy wynosiła. Dnia 25 kwietnia rb. spostrzegli Plackek w południe, że z ostrej góry wychodzi dym; zaniepokojony tdm, udał się na górę i zwał łóżko Linka w płomienie. Zawałał o ratunek i przystąpił przy pomocy kantora Silbersteina, w tym samym domu mieszkającego, w krótkim czasie ognia. Dachowi nie uduili się był jeszcze ogień, lecz byłoby to, wedle zwenia Placka, niezawodnie nastąpiło, gdyby tak właśnie nie był przytomny. Zaraz po wybuchnięciu ognia tęciowa Witta, wdowa Hannechen Katz, zrucila podjeżerzenie o umyślnie podpalenie na oskarżoną, twierdząc, że tak była krótko przed wybuchnięciem ognia u niej i potajemnie zapaliła. Zapytana o to Prüfer, nie tylko, że nic nie odpowiedziała, ale nado zaczęła uciekać, jednakże dogoniona przez ucznia Linka, przytrzymaną została. Po osadzeniu jej w więzieniu policyjnym, znaleziono przy niej kawałek świcy i kilka zapalek. Oskarżona przyznała się tak przy badaniu policyjnym, jak i sądownem do winy. Jako powod podała że obchodzenie się jej państwa z nią, u których od św. Michała roku 1866 służyła, mianowicie w nią

gila kopana była noga, a w dniu ognia z rana odebrała półcepek. Ażby się za to zemścić, udała się z zapalkami które od Katzewej wzięła, na górę i zapaliła łóżko Linka. Dopiero kiedy spostrzegła, że ogień rozpalil się na dobre, opuściła górę. Zapierała jednakże, żeby miała mieć zamiar spalenia czego innego, jak łóżka z pościelą, i jedynie dla uchronienia od większego nieszczęścia obrała godzinę południową, widząc, że o tym czasie ogień niebawem spozstrzeżony zostanie. Sądziwie przysięgli uznali, że oskarżona podłożyła wprawdzie ogień, lecz nie że zamierzam, aby tenże uduili się domostwu, natomiast uznali ją winną umyślnego uszkodzenia na majątku a sąd skazał oskarżoną na trzy miesięczne więzienie.

\* Prócz landrata powiatu kościańskiego Madaja, który obecnie zastępuje prezesa policyi w Frankfurcie n. M. i landrata powiatu kroszńskiego Krukpa, obecnie dyrektora wydziału przy rejencji w Slezwigu, powołano jeszcze landrata powiatu obronńskiego Hanna na landrata powiatu Wyszję Lahn (Weilburg). Podobno i landrat powiatu kroszkiego p. Schopis stara się o posadę po za granicami W. Ks. Poznania.

\* Radczy rejencyjny Mutius w Bydgoszczy powierzone stanowcze urząd przewodniczącego w król. dyrekcji kolei wschodniej, tudzież komisarza rządowego dla kolei prywatnych w prowincyi pruskiej.

\* Przy rozpuszczeniu w końcu lipca rb. tegorocznych rezerwistów do domów, mają być również urlopowani żołnierze po odsłuszeniu dwóch lat pod chorągwią. Przy udzielaniu urlopów mianowicie mają być uwzględnieni ci, których zatrudnienia domowe wymagają rychlejszego powrotu. Wnioski jednakże odnośnie powinny być wcześniej zamiesione do władz miejscowych przez rodziców lub opiekuna pod chorągwią stojących żołnierzy, gdyż władze te odsyłają naestane im wnioski z dołączeniem swej opinii pułkom do dalszego rozstrzygnięcia.

\* Kalendarz. Jutrno, w czwartek dnia 5 lipca, Wilhelm opata; w kalendarzu słowiańskim Prokopa. Wschód słońca o godzinie 3 minut 52, zachód o godzinie 8 minut 14.

(N. Z. Bukowski, 1 lipca. Kto zwiedzał okolice Grodziska, tego z pewnością nie uszła uwaga na wschodzie od Grodziska mała wieżyeczka, stercząca po nad lasem. Jestto wieżyeczka zdobiona klasztor porfemacki, zbudowaną na małym woskuru we wsi Woznikach w drugiej połowie 17 stulecia przez Michała Rogalińskiego.

Brzmiała tu dawnymi czasami chwała Boża i tysiące wierznych z najodleglejszych okolic zgromadziło się tu, aby za wstawieniem się cudownego św. Franciszka (zwanego między ludem św. Jurzałem) uprosić sobie potrzebnych łask u Najwyższego. Żyja jeszcze ludzie, co z radością i niejakim rozczuleniem wspominają te czasy. Dziś spuszczone zapanowało na zewnątrz, a cisza wewnątrz kościoła. Darenie szukałbyś owych dawnych cel; ślady tylko na zewnętrznych ścianach kościoła świadczą jeszcze, że kiedyś były, a jednak z nich ujrzać możesz na niedalekim podwórzu dworskim w formie pysznych stajen i obór. Rzadko też zdarzy się, że dzwonek tylko przerwie tę ciszę, aby dać znać, iż w tej opuszczonej świątyni, ktoś potrzebujący szczególnej pomocy Wszelchomnego zakupił nabożeństwo. Natomiast rokrocznie w pierwszą niedzielę po oktawie Bożego Ciała odbywa się tu odpust na pamięć poświęcenia kościoła. To też wczoraj, mimo zachmurzony horyzont, widać mógłś zobaczyć, dążących ze wszystkich stron tu na wozach, to pieszo, pojedynko lub gromadkami a następnie w kompaniach pod przewodnictwem swoich pasterzy, z chorągwiami i obrazami na czole, na tę rzadką uroczystość. Kilka tysięcy ludzi różnego stanu i wieku jedną przejętą myślą i jedno mających pragnienie zebrało się wczoraj na tem ustroniu, aby częścią posilił duszę swą chlebem żywota, a częścią nieść tylko wspólne modły przed tron Najwyższego. Kilku księży z okolicy ułatwiło pobóymu odprawienie spowiedzi świętej, a cała uroczystość, wśród później wypogodzonego nieba, niczem ani na chwilę zakłóconą nie została. Podczas wotywy i sumy odegrała bukowski muzyka kościelna pod dyr. p. Z. dwie smyki, co nie mało przyczyniło się do oświetlenia nabożeństwa, gdyż po organach równie tylko ślady nauki, które dla braku miejsca w kościele a lepszej wygody słuchaczy miane były na cmentarsu a ambony, umyślnie na ten cel wystawione. I tak w kazaniu, powiedzieliem w czasie sumy, zachęcał nas Jks. P. J. do pracy, ale nie do pracy plynącej tylko z sobkosta i czystego materializmu, lecz do pracy będącej wynikiem prawdziwej miłości Boga, bliźniego i ojczyzny. O zaiste, taktik tylko pracy nam potrzeba, a mało jej jeszcze pomiędzy nami napotkać można. Gruby materializm gniecie jeszcze serca nasze, których jedynie, jak Jks. kaznodzieja powiedział, nasz wróg wydrzeć nam nie potrafi. Jeżeli tedy serc naszych nikt nam wydrzeć nie może, to ciężki i nieodpuszczony grzech popełniamy, jeżeli te błogie uczucia, które serca nasze zawsze i wszędzie sechowac winny, sami z nich rugujemy!!

Jks. Tomicki z Konojażu zakończył uroczystość mową pożądaną do odchodzących kompanii o godz. 3 z południa.

Dnia wczorajszego odbyły się w kościele niepruszewskim instalacja Jks. A. Jordana na proboszcza tamtejszej parafii.

W przyszłą niedzielę odbył się na życzenie ks. proboszcza Jordana wspólna przechadzka dzieci szkół parafii bukowski i niepruszewskiej do boru, należącego do Brzozy.

### Nadesłano.

#### Prośba publiczna!

Młody i talentowany miejscowy artysta, który z prac swoich nie tylko w kraju, ale i za granicą zasłynął, którego nazwisko łączące się odąd będzie z nazwiskami pierwszych poetów i malarzy naszych, wstaje z łoża cierpienia, do którego przez kilka tygodni był przytkuty; wstaje niezdolny jeszcze na pewien czas do pracy, opuszczony od wszystkich, a nadto obarczony rodzzeństwem, którego jedyną jest podporą.

Gdyby przez czas niejaki mógł użyć choć najskromniejszych wygód, gdyby przynajmniej tyle miał zasobów, żeby kilka tygodni wypocząć bez troski o najpierwsze potrzeby, artysta ten mógłby jeszcze długie lata żyć na użytek i sławę rodaków.

Ufamy w szczerobliwość tych ziomków, którzy podobki do takiego kroku z naszej strony właściwie ocenią, ufamy w ich gotowość do każdego szlachetnego czynu, że nie opuszczą człowieka chorego, a zwłaszcza krajowy już zasłużonego, i udademy się do nich z prośbą, żeby ofiary, jakie na ten cel złożyć zamierzają, przesyłać zechcieli na ręce, którego z podpisaniem, a lepij może jeszcze na ręce administracyi Dziennika Poznańskiego, która pewnie łaskawego swego pośrednictwa raczy nie odmówić, i na żądanie bliższych objaśnień udzieli.

W Poznaniu, dnia 3 lipca 1867.

M. Cybulski. T. Daszkiewicz. L. Rzepecki. W. Simon. Administracya Dziennika Poznańskiego

chętnie przyjmować będzie datki na powyżej wymieniony cel i składać je będzie do rąk wskazanych.

Na cel ten złożono: M. W. tal. 2.

### Od Redakcyi.

Od komitetu związanego w celu przyjęcia w pomoc srodke dotkniętym przez grabiebie mieszkańcom miast Krobi i okolicy, skłaniającego się z pp. br. Leonia Mielżyńskiego z Pawłowic, Bronisława Potrowskiego z Kossowa i ks. dra Respada z Ponicia, otrzymaliśmy wezwanie o pośrednictwie w przyjmowaniu datków na rzecz nieszczęśliwych. Czyniąc zadający życzeniu komitetu, nadmieniamy, że dary przesyłane być mogą albo wprost do jednego z wymienionych członków komitetu, albo na ręce Redakcyi D. z. P. z n.

W Redakcyi złożono: M. W. tal. 2.

### GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

\* Poznań, 4 lipca. Wedle rozporządzenia ministerjalnego ma tak bank królewski jak i wszystkie inne kasyn publiczne przyjmować jeszcze po dniu 1 lipca rb. asygnyacje zastawowe (Darlehns-Kassenscheine), lecz nie wydawać już takowych. Wedle tego więc zatrzymują w rądzwie pieniądze te papierowe dotychczasową swą wartością, lecz stopniowo będą z obiegu wycofane.

Przy rozpoczęciu dzisiejsz elagunium 1 klasy 136 król. klasowej loteryi, padła główna wygrana 5000 tal. na No. 67,323.

- 1 wygrana 1200 tal. na No. 78,932.
- 2 wygrana po 500 tal. na No. 3278 i 63,194 i
- 1 wygrana 100 tal. na No. 42,591.

Berlin, 3 lipca 1867.

Król. Jan. Dyrekcyja Loteryi.

**Bydło.** Berlin, 1 lipca. Na dzisiejszym targu nie zdobyli się nawet utrzymać żółtych godziwo zniożone ceny, zmniejszyły się osetem jeszcze więcej a obroń wszystkich gatunków bydła był niekorzystnym dla sprzedających. — Dostawiono zaś na targ:  
1380 sztuk bydła rogatego. Z powodu niepomyślnych z Hamburga i Anglii wiadomości nie zawierano interesów na wywóz i małe tylko przesyłki odchodziły tamdotąd i nad Ren; ponieważ zaś i potrzeba dla miasta i okolicy była mała, przeto placono za 100 funtów wagi mięsa pierwszego gatunku 17 tal., 2go 13-14 tal. a 3go 9-10 tal.  
1978 sztuk owiec. Mimo mały dowóz nie zdołano sprzedać towaru wszystkiego, ponieważ przy gorącym powietrzu nie był żądany a na wywóz prawie żadne nie odchodziły większe partie; za 100 funtów wagi najlepszego, najpiękniejszego towaru placono 15-17 tal. a pośledniego 12 tal.  
14,897 sztuk owiec. Znaczący dowóz przewyższał o wiele potrzebę a handel był dla tego jeszcze słabszym niż zeszłego tygodnia; zakupy na wywóz były bardzo małe a na targu znaczne pozostały reszty; za 50 funt. opasłego ciężkiego towaru placono około 7-11 tal.  
511 sztuk cieląt, za które przy słabym dowozie odpowiednio placono ceny.  
Hamburg, 1 lipca. Handel wołami był dzisiaj bardzo ospały a ceny daleko niższe; za towar najlepszy placono 40-48  $\frac{1}{2}$  a za pośledni 40-30  $\frac{1}{2}$ . Na targu było sztuk 1590, z których nie sprzedano 500; dla Anglii zakupiono sztuk 400. Handel skopami był również bardzo niepomyślny a cenę jeszcze niższą. Na targu było 7200 sztuk, z których nie sprzedano sztuk 2200. Dla Anglii zakupiono sztuk 2000.

**Chmiel.** Praga, 29 czerwca. Lubo obroń chmielu i w minionym tygodniu był mały, to jednak utrzymały się ceny, ponieważ zapasy jego bardzo są małe. Stan chmielników upoważnia do nadziei najlepszej.

**Mąka.** Berlin, 3 lipca. Mąka pszenna No. 0 5  $\frac{1}{2}$  - 5  $\frac{1}{4}$ , tal., No. 0 i 1 5  $\frac{1}{2}$ , tal.; rzana No. 0 4  $\frac{1}{2}$  - 4  $\frac{1}{4}$ , tal., No. 0 i 1 4  $\frac{1}{2}$ , tal. plac. za cent. bez akcyzy.  
Poznań, 4 lipca. Mąka pszenna No. 0 6  $\frac{1}{2}$  - 7 talar., No. 0 i 1 6  $\frac{1}{2}$ , tal., mąka rzana No. 0 4  $\frac{1}{2}$  - 4  $\frac{1}{4}$ , tal., No. 0 i 1 4  $\frac{1}{2}$ , tal. plac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 4 lipca.  
BAZAR. Wolszewicz z Dembowskiego, Rekowska z Koszut, Kozłowski z Wargowa, hr. Kwilecki z Swidnicy, pani Hulewicz z Miodziejowic.  
HOTEL DU NORD. Markowski z Krakowa, Siedmiogrodzki z Będziszyna, Czerwińska z Grubna.

**Obwieszczenie.**  
Potrzebna dla szkoły realnej roboty stolarskiej wraz z przynależącymi do nich małymi robotami mularskimi, ślusarskimi, malarskimi i szklarskimi, razem wynoszące 700 talarów, mają być w dniu 11 lipca r. b. po południu o 3 do 6 godzin w biurze urzędowym radcy budowlanego na ratuszu, w drodze publicznej licytacyi najmniej żądajacemu poruczone.  
Warunki licytacyjne i kosztorysy będą do przejrzania od dnia 8 bm. w następnym rejestraturze wyłożone.  
Poznań, dnia 1 lipca 1867. [4111].  
Magistrat.

**Ogłoszenie.**  
Należność hipoteczną 11,377 tal. 16 sgr. 2 fen. po 5%, przewidywana i na dobrach rycerskich Kruchowa w powiecie mogilnickim położonych zapisana ma być  
9 lipca r. b. o godzinie 3 po południu  
w biurze podpisanego rzecznika na placu Sapieżyńskim pod No. 2 najwcześniej dającym się sprzedać.  
Dokument hipoteczny i warunki kupna są tamże w godzinach służbowych przed terminem i w terminie do przejrzania wyłożone.  
Poznań, dnia 2 lipca 1867. [4103].  
Bertheim, rzecznik.

**Obwieszczenie.**  
Dostawa drzewa opałowego dla Instytutu prowincjonalnego w Owińskach na rok 1868, wynosząca 100 sątni drzewa dębowego i 20 sątni drzewa sosnowego, ma być puszczona w antreprezję przez submisję.  
Termin prekluzyjny do złożenia deklaracyi piśmiennych wyszczególniony jest na dzień 16 lipca 1867.  
Warunki do antreprezji przejrzane mogą być w biurze zakładu. [4108].  
Owińska, dnia 1 lipca 1867.  
Dyrektor Instytutu prowincjonalnego.

Przypominamy niniejszym szanownej publiczności, iż, jak dawniej tak i teraz, **kasa Towarzystwa Pożyczkowego w Poznaniu**, zostająca pod zarządem p. **Pfitznera** (przy Starym Rynku N. 6), przyjmuje w myśl § 2 lit. b. Ustaw pożyczki resp. depozyta za wynagrodzeniem 5 od sta procentu z odpowiedzialnością solidarną wszystkich członków.  
**Zarząd Towarzystwa Pożyczkowego.** [4062]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszła:  
**Ciepła wdówka.**  
Komedia kontusowa w 3 aktach wierszem przez  
**J. I. Kraszewskiego.**  
Cena 22 $\frac{1}{2}$  sgr.  
Powyższe dzieło jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.  
Co tylko wyszedł w moim nakładzie

**Zbiór Pieśni z melodyjami**  
w kościele rzymsko-katolickim od najdawniejszych czasów używanych, uskuteczony przez  
**Teofila Klonowskiego.**  
Zeszyt 39 i 40. Koniec dzieła.  
Kto sobie jeszcze życzy dzieło to skompletować, niechaj się spieszy, ponieważ po św. Michale pojedynczych zeszytów wydawać nie będzie.  
**Ludwik Merzbach.**

POD CZARNYM ORLEM. Koperska z Stępciną, Garczyńska z Węgorszewa, Peyszer z Czerniejewą, Buhlow z Srody, Bojanowska z Wyganowa.  
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Niemiejowski z żoną z Dziwni, Raczynski z Pasarskiego, Kozłowski z Magnuszewic, Chłapowski z Sosnicy, Wolańska z Rybitw, Treskow z Kładowa, Mielecki z Nieszawy, Mironisz z z Brachlina,  
MYLIUSAJ FEL DZIEDZICKI. Kuhlman z Iserlohn, Jeschall i Eprahim z Beylina, Feisten z Szczecina, Grinbaum z Ameryki, Gerke z Wrocławia, Witte z Chrusztowa, Arco z Wrocławia, Griebel z Napachania, Taczanowski z Kuczkowa, dr. Dubarle z Warszawy, dr. Simon z Berlina.  
SIEBNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Bniński z Cmachowa, Prądziński z Laskowa, Johnston, Sydor i Kohwedel z Rogoźna, Skórzewska z órką z Kamienicy, Bergholz z fam. z Rosyi, Herzberg z Magdeburga, Enten z Kolonii, Michael z Wrocławia, Zillmann z Salzburgu.  
EICHENE BORN. Uri z Międzycho u, Zadek z Kępna, Rundbacken, Kottek i pani Klotz z Konia.  
HIERWIGAHOTEL RZYMSKI. Raumer i Burghoff z Rogoźna, pani Winterfeld z córka z Mur Gośliny, Manasse z Wrocławia, Hoffschild z Szczecina, Mankiewicz z Leszna, Thoneman z Berlina, Zychliński z Pierska, Krieger z Król Pol.  
EICHBORNA HOTEL. Karniński z żoną z Pleszewa, Bajt i Baruch z Gniezna, Roche z Sławia.

**Doniesienia giełdowe.**  
**Giełda poznańska, 4 lipca.**  
Pozn. nowe listy zast 4% 88  $\frac{1}{2}$  plac. — Pozn. listy rent. 90 placono. — Pozn. akcje banku p. ow. — żądano. — Pozn. 5% obli. prow. — plac. Pozn. 5% obli. pow. — żąd. — Pozn. 5% obli. Obrzy — żąd. — Pozn. 4  $\frac{1}{2}$  obli. pow. — plac. — Szub. 4  $\frac{1}{2}$  obli. pow. — pl. — Bank. polsk. 81  $\frac{1}{2}$  tal. plac.  
Żyto na lipiec 59, na sierpień 54, na październik 52, na listopad 52, na wrzesień 54, 51, październik 51 na jesień 5049 tal. plac.  
Okowita: (z beczką) wyw. 3000 kwart; na lipiec 19  $\frac{1}{2}$  na sierpień 19  $\frac{1}{2}$ , na wrzesień 19  $\frac{1}{2}$ , na październik 18  $\frac{1}{2}$ , na listopad 18  $\frac{1}{2}$ , na grudzień 16  $\frac{1}{2}$  - 1  $\frac{1}{2}$  tal. plac.  
**Giełda berlińska, 3 lipca.**  
Usposobienie giełdy z początku było dzisiaj znów słabe, ustąpiło się jednak w dalszym przebiegu; obroń z wyjątkiem małej liczby papierów był zupełnie ograniczony.  
**Walory pruskie:** Dobl. pożyczk. psta. (4  $\frac{1}{2}$ %) 98  $\frac{1}{2}$  plac. — Poż. psta. w r. 1859 (5%) 103  $\frac{1}{2}$  plac. — Obl. psta. (3  $\frac{1}{2}$ %) 85  $\frac{1}{2}$  plac. — Poż. psta. prom. z r. 1855 (3  $\frac{1}{2}$ %) 128  $\frac{1}{2}$  plac.  
**List. zastaw.:** Zach.-prusk. (3  $\frac{1}{2}$ %) 76  $\frac{1}{2}$  plac., dito (4%)

**Kurs gotówki i pap. pien.** Frdr. prusk. 113  $\frac{1}{2}$  plac., 113  $\frac{1}{2}$  plac., suweryny 6 23  $\frac{1}{2}$  plac., nap. 5. 12  $\frac{1}{2}$  plac., półimper. 5. 17 plac., doll. 1. 12  $\frac{1}{2}$  plac. — Zagraniczne bank. 99  $\frac{1}{2}$  plac. — Austr.-bank. 81  $\frac{1}{2}$  plac. — Rosk. banku. 81  $\frac{1}{2}$  plac. — **Dyskonto bankowe 4.**  
Pszcenica 2100 funt. w miejscu 78-92 tal., 2000 funt. na bież. mies. 81, lipiec-sierpień 75  $\frac{1}{2}$ , sierpień-wrzesień 70 plac., wrzesień-październik 69 tal. plac. — Żyto: 2000 funt. w miejscu 61-63 tal. plac., na bież. mies. 60  $\frac{1}{2}$ -61  $\frac{1}{2}$ , lipiec-sierpień 54  $\frac{1}{2}$ -55  $\frac{1}{2}$ , sierpień-październik 52  $\frac{1}{2}$ -53  $\frac{1}{2}$ , październik-list. 51  $\frac{1}{2}$ -52  $\frac{1}{2}$ , list. plac. — Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 42-51 tal. plac. — Owies: 1200 funt. w miejscu 30-34 tal. plac., czeski 33, saski 33, tal. plac., na bież. mies. 32  $\frac{1}{2}$ -34, plac. — Lipiec-sierpień 29  $\frac{1}{2}$ , wrzesień-październik 26  $\frac{1}{2}$ , plac. — Październik-list. 25  $\frac{1}{2}$ , sierpień-list. 26 plac. — Groch: 2250 funt. do towanія i na pasze 55-65 tal. plac. — Rępiki: 2500 funt. w miejscu 74-75-77-78 tal. za matę partye placono. — Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11  $\frac{1}{2}$ , tal. plac., na bież. miesiąc i lip-sierp. 11  $\frac{1}{2}$ , sierpień-wrzesień 11  $\frac{1}{2}$ , wrzesień-październik 11  $\frac{1}{2}$ , październik-list. 11  $\frac{1}{2}$ , listopad-grudzień 11  $\frac{1}{2}$ , tal. plac. — Olej lniany w miejscu 13  $\frac{1}{2}$ , tal. Okowita: 8000 $\frac{1}{2}$ . Tral. w miejscu bez beczki 20  $\frac{1}{2}$ -21, tal. plac. — na bież. mies. i lip-sie 20-19  $\frac{1}{2}$ , sierpień-20  $\frac{1}{2}$ , wrzesień-październik 19  $\frac{1}{2}$ -19  $\frac{1}{2}$  plac. i żąd.  $\frac{1}{2}$  plac., październik-list. 17  $\frac{1}{2}$  tal. plac.  
**Giełda wrocławska, 3 lipca.**  
Żyto 2000 funt. ceny stałsze; na lip. 60  $\frac{1}{2}$  tal. plac., lip-sierp. 54, sierpień-wrzes. 50  $\frac{1}{2}$ , wrzesień-październik 49  $\frac{1}{2}$ , październik-list. 47  $\frac{1}{2}$  tal. plac. — Pszenica: na lipiec 80  $\frac{1}{2}$  tal. plac. — Jęczmień na lip. 53  $\frac{1}{2}$  tal. plac. — Owies na lipiec 45  $\frac{1}{2}$  tal. plac. — Rępa na lip. 90 tal. plac. — Olej rzepiowy, ceny stałe bez handlu; w miejscu 11  $\frac{1}{2}$  tal. plac. na bież. miesiąc i lip-sierp. 11  $\frac{1}{2}$ , sierpień-wrzesień 11  $\frac{1}{2}$  plac., wrzesień-październik 11  $\frac{1}{2}$  plac. i październik-listopad 11  $\frac{1}{2}$  plac., listopad-grudzień 11  $\frac{1}{2}$  plac. Okowita: ceny stałsze, w miejscu 20  $\frac{1}{2}$  tal. plac.

**Hamburgsko-ameryk. fabryka maszyn do szycia Pollack, Schmidt i Spółka.**  
Maszyny do szycia, nie robiące hałasu (poprawny system Wheelera i Wilsona), zapotrzebowane w patentowanym szyciu łożowym, w aparacie do obrony sukni w szyciu pilotów i lanuchowych, uznane zostały przez najlepszych techników Hamburga i krajów nadreńskich po szczegółowym zbadaniu  
**za lepsze, dokładniejsze i tańsze**  
od tak n. zwanej maszyny prawdziwej, nie posiadającej ani korzyści ani tyle praktycznych i poprawnych aparatów, dla czego na wszystkich wy-tawach otrzymywały pierwsze premie.  
Najnowszym naszym wynalazkiem jest posuwać się dający przyrząd sam obrabiający, na którym rozmiara szerokość obrąbków jest oznaczona, przyrząd obrabiający koronki, którym podczas obrabiania przyszywa się równocześnie koronki, wstążki itd.; tudzież posuwający się przyrząd obrabiający wstążki Aparatów tych dostać tylko można z naszej fabryki i z naszych składów a nigdzie indziej.  
**Maszyny dla krawców i szewców**  
i do ciężkich robót, z najnowszymi przyrządami (chwytającą pętlę) dla ustrzeżenia się od ścięciu błędnego.  
Wszystkie nasze maszyny opatrzone są w nasz stempel fabryczny i nie należy ich mieszać z innymi lub tak nazywanymi prawdziwymi.  
Skład główny dla miasta i Wielkiego Księstwa Poznańskiego  
Poznań, przy placu Sapieżyńskim Nr. 1.  
Maszyny każdego rodzaju i konstrukcyi narządzają się.  
Wszystkie gatunki robót ręcznych, całe wyprawy itd. wykonują się najprędzej.  
A. z Pawlowskich Kaufmann, Sapieżyński plac No. 1.  
(3966)

**Paryżka wystawa przechowana 1867 roku.**  
**A LA VILLE DE PARIS**  
Rue Montmartre, 170, niedaleko buhwarów.  
Sądymy, iż czytelnikom naszym, mianowicie zaś Znaczną kapitały, jakimi rozporządza dom ten, doczytelnikom, które niezdadno odwiedzą paryżką wystawę, zważają na zawierania najznaczniejszych swych zakupów powszechną, sprawy przyniesione, jeżeli im wskazywaliśmy w chwili najkorzystniejszej i zapewniają mu wielką bardzo najznaczniejszą i wyborową w ogóle najszanowniejszą domy różnicę cen, w której dozwalać będzie publiczności brać handlowe tego wielkiego miasta; te, w których z najlepszym udziałem zaufaniem poczuli mogą swe zakupy jak najkorzystniej.  
Wielki handel **A la ville de Paris**, w środku potęże swoich finansowych środków, wielkiemu i szlachetliwym i w bliskości bulwarów leżący, zasługuje z naszego punktu odnawianiu swego składu towarów zaletę niezastępowaną przed innymi w szczególności, w szczególności, iż w rozmaitych przedmiotach a to podawać taki Handel **rodz. A la ville de Paris** jest najwięcej wybrany, jakiego w żadnym innym miejscu nie moglibyśmy nie widzieć i najznaczniejszym w całej Europie. Znachodzą się także nie podobna.  
Osoby, któreby magazyny te swą obecność i zaszczyt przynieśli, mieszczą się w leżących na temże samem piętrze zechciały, nie wystawiają się na żadne przykre wyświeżenie i w bliskich stron równo oświetlonych galeriach w szczytywnym i natrętne podawanie artykułów. Znajdą owszem artykuły tańsze są pierwszorzędnej jakości. W skutkiem z naszym tym domu przystojność, zachowanie się czynnego i zawsze ożywionego obrotu handlowego można uprzejmość, które każdego zadowolnią i do siebie przyciągną, że także znajdując się zawsze tylko świeżościana. [3135].

**Ogłoszenie.**  
Pan hr. Siemiński, który w Cichośliu a czasowo w War zawię mieszkał, teraz zaś w Bernie w Szawajarcy bawi, winien mi od lat kilku za sprzedane mu towary pewną sumę pieniędzy. Kiedy maie dostawę wiadomość, iż mecenas pan Dutkiewicz w Warszawie odebrał od p. hr. Siemińskiego pieniądze celem spłacenia długów jego, zgłosiłem się do niego o zaspokojenie mej pretensyi. Pan Dutkiewicz jednak, nie zaprzeczając bynajmniej mej pretensyi, zbywa mnie bezprzeczeniem, dla czego miłoby mi była wiadomość o tem, w jakim p. hr. Siemiński zostaje stosunkach do p. Dutkiewicza, czy udzielił mu plenipotencyi do uregulowania długów swoich. O wiadom. kę tę proszę mianowicie tych panów, którzy mają pretensyo do p. hr. Siemińskiego.  
Berlin, 27 maja 1867.  
Ludwik Polborn,  
Kohlen-Ufer 1-3. [4104.]

**G. L. DAUBE i SP.**  
Ekspedycya inseratów do gazet Frankfurt n. M., Beldenstrasse No. 47. Hamburg Alter Steinweg 42.

84  $\frac{1}{2}$  plac., dito (4  $\frac{1}{2}$ %) 93  $\frac{1}{2}$  plac. — Pozn. nowe (4%) 88  $\frac{1}{2}$  plac. — Listy rent. Po. n. (4%) 30 plac. — Prusk. (4%) 90  $\frac{1}{2}$  plac.  
**Walory zagraniczne:** Austr. metal. (5%) 48 plac. — Poz. narod. (5%) 56  $\frac{1}{2}$  plac. — Losy z roku 1854 (4%) 64 plac. — Losy kred. z r. 1858 67 plac. — Losy z r. 1860 (4%) 71  $\frac{1}{2}$  plac. — Losy z r. 1861 (4%) 42 plac. — Poz. w srebr. z roku 1864 (5%) 62 plac. — Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 97 plac. — Rosyjsk. polsk. obl. skarb. (4%) 63  $\frac{1}{2}$  plac. — Polsk. certyf. Lit. A. po 800 zlp. (5%) 92  $\frac{1}{2}$  plac., toż cząstką po 500 zlp. (4%) 93  $\frac{1}{2}$  plac. — Polskie listy zastawne 3 em. w rs. (4%) 57  $\frac{1}{2}$  plac. — Włosk. pożycz. (5%) 49  $\frac{1}{2}$  plac., Amer. pożycz. (6%) 77  $\frac{1}{2}$  plac. — **Akcyje kolei żelaz. Kol. mind. 142 plac.** — Gal.-Kar.-Ludwik. 30  $\frac{1}{2}$  plac. — Austr. franc. 127  $\frac{1}{2}$  plac. — 23  $\frac{1}{2}$  plac. — Warsz.-wied. 60 plac. — Banki itd. Austr. kred. ob. 75-4  $\frac{1}{2}$  plac. — Pozn. prow. 98  $\frac{1}{2}$  plac. — Śląsk. stow. bank. (4%) 114 plac. — Certyf. hipot. Hübnera (4  $\frac{1}{2}$ %) 191 plac. — Hansem. (4  $\frac{1}{2}$ %) 96 plac. — Henckel (4  $\frac{1}{2}$ %) — plac. — Obl. hip. Śląsk. stow. bank. (4  $\frac{1}{2}$ %) 100  $\frac{1}{2}$  plac. — Meining. (4  $\frac{1}{2}$ %) 88 plac. —  
**Kurs gotówki i pap. pien.** Frdr. prusk. 113  $\frac{1}{2}$  plac., 113  $\frac{1}{2}$  plac., suweryny 6 23  $\frac{1}{2}$  plac., nap. 5. 12  $\frac{1}{2}$  plac., półimper. 5. 17 plac., doll. 1. 12  $\frac{1}{2}$  plac. — Zagraniczne bank. 99  $\frac{1}{2}$  plac. — Austr.-bank. 81  $\frac{1}{2}$  plac. — Rosk. banku. 81  $\frac{1}{2}$  plac. — **Dyskonto bankowe 4.**  
Pszcenica 2100 funt. w miejscu 78-92 tal., 2000 funt. na bież. mies. 81, lipiec-sierpień 75  $\frac{1}{2}$ , sierpień-wrzesień 70 plac., wrzesień-październik 69 tal. plac. — Żyto: 2000 funt. w miejscu 61-63 tal. plac., na bież. mies. 60  $\frac{1}{2}$ -61  $\frac{1}{2}$ , lipiec-sierpień 54  $\frac{1}{2}$ -55  $\frac{1}{2}$ , sierpień-październik 52  $\frac{1}{2}$ -53  $\frac{1}{2}$ , październik-list. 51  $\frac{1}{2}$ -52  $\frac{1}{2}$ , listopad-grudzień 11  $\frac{1}{2}$ , tal. plac. — Olej lniany w miejscu 13  $\frac{1}{2}$ , tal. Okowita: 8000 $\frac{1}{2}$ . Tral. w miejscu bez beczki 20  $\frac{1}{2}$ -21, tal. plac. — na bież. mies. i lip-sie 20-19  $\frac{1}{2}$ , sierpień-20  $\frac{1}{2}$ , wrzesień-październik 19  $\frac{1}{2}$ -19  $\frac{1}{2}$  plac. i październik-list. 17  $\frac{1}{2}$  tal. plac.

— żąd. na lip. i lip-sierpień 19  $\frac{1}{2}$ , żąd. i plac. sierp.-wrzesień 19  $\frac{1}{2}$ , wrzesień-październik 18  $\frac{1}{2}$  plac., październik-listopad 16  $\frac{1}{2}$  plac. i żądano.  
Na targu: pszenka. sred. posled. sgr. 92-94, sgr. 97-103, 95 91-93, 83-82, 82-81, 78-79, 75 69-72, 68-67, 58-61, 57 54-55, 35-40 37 34-35, 70-74 68 64-66.  
**Ścisła Warszawa, 3 lipca.**  
Listy zastaw. 100 rubl. 79 plac. — Oblig. skarb. (r. 100) — żądano. — Akcyje kolei żelaz. warszaw.-wied. — plac. — Akcyje kolei żel. warsz.-byd. 56 plac. — Nowa poz. ros. z r. 1864 prem. (5%) 114  $\frac{1}{2}$  plac. — Listy likw. (4%) 58  $\frac{1}{2}$  plac. 59 plac.  
Szanowni abonenci, zamieszkał w Galicyi, odbierając będą Dziennik Pozn. przez dwa pierwsze tygodnie trzeciego kwartału. Nieuwiadomienie nas o zaniechaniu prenumeraty uważanem będzie za przyjęcie abonamentu na cały ten kwartał.  
**Administracya Dziennika Pozn.**  
**Anonsowanie.**  
Znana jest rzecz, że odpowiednio anonsowanie przyznaję się do przedsięwzięcia handlowa a zalecać takowe należy szczególnie:  
1. Handlom, nie mającym podręcznych.  
2. Dla wszystkich artykułów, których nie wszędzie dostać można, resp. dla przedmiotów szczególnych, eila można z podaniem ceny.  
3. Wszystkim nowym zakładom, hotelom, zdrojowiskom itd.  
4. Systematyczne anonsowanie (nieustannie, w pewnych odstępach przy kolejnym wyborze dotycz. gazet) przynosi wielkie korzyści.  
5. Korzystnym nader są mianowicie wszystkie insercje przy rzetelnym usiudzie i skrupulatnym wykonaniu polecenych rzeczy.  
Ekspedycya anonsów **Rudolfa Mosse w Berlinie**, Fryderykowska ulica 60, trudni się jedynie rozszywaniem obwieszeń każdego rodzaju do wszystkich istniejących gazet, oblicza zwykle **ceny oryginalne** bez doliczenia portu lub prowizyi i na każdy inserat podaje dowód na życzenie przedewszystkiem obliczenie kosztów. Taryfa insercyjna, wykaz wszystkich gazet bezpłatnie i franco.

**Młodzieniec chętny do gospodarstwa**, wyszkolony się może w ekonomii na Chrablinie pod Pawidzem. (4106).

Poniżej się zdarzyło, że cała rodzina szewska pisze sama sobie kartki uwolnienia z nazwiskiem mojem, dla tego ostrzegając mistrzów szweskich, nadmieniam, że kartki uwolnienia z mojem nazwiskiem a bez miejsca mego są fałszowane. [4112].  
Poznań, dnia 4 lipca 1867.  
**J. Esman.**  
P. P.  
Niniejszem mam zaszczyt unieżyć doniesić, iż **Handel towarów kolonialnych, wina wraz z oberzą** po zmarłym sp. **J. Zajczkowskim** z dniem dzisiejszym całkowicie objąłem i nadal pod firmą:  
**W. Lubbecki**  
prowadzić będę.  
Zapewniając skora i rzetelną usługę, proszę o łaskawe zaspokojenie mnie tém samem zaufaniem, jakiem się dotychczasowa firma cieszyła, a usilnem staraniem mojem będzie takowemu godnie odpowiedzieć.  
Ścisłe, dnia 1 lipca 1867. Z wysokim szacunkiem  
**W. Lubbecki**

**Donosząc niniejszem uniezenie, iż pod dniem dzisiejszym otworzyliśmy tu handel wina en gros, polecamy uprzejme usługi nasze w sprowadzaniu wszelkich gatunków win niemieckich i zagranicznych w butelkach i beczkach.**  
**Biebrich w Rynghawii (Rheingau), 1 czerwca 1867.**  
[4034].  
**Hohoff, Siegrist i Sp.**  
Z handlem korzennym, znacznie rozszerzonym, połączyłem  
**WINIARNIA, SZYMK PIWA i RESTAURACYA,**  
którą najuprzejmiej polecam łaskawemu uwzględnieniu.  
**Ksawer Lewandowski**  
w Jarocinie.

**VERDAUUNGS-PASTILLEN**  
**AUS LACTAS SODAE UND MAGNESIA**  
**VON BURIN DU BUISSON**  
Znałtomiy ten srodek leczący zażywać przy:  
aptekach I. klasy, laureat oes. wszechnicy mowej w Paryżu. Iż przy rzyssz lekarze w przypadkach przerwania funkcji trawienia żołądka i kiszki. Skuteczny jest także przeciw chorobom gastritis, gastralgii, długo trwającemu lub bolesnemu trawieniu, odbijającym się gazem; przeciw wzmianki żołądka i kiszki; przeciw wrotnotom po spożyciu pokarmach; brakowi strawności, wychudnięciu, blednicy jako i przeciw cierpieniom wiotry i nerek.  
Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera**. [6258]

**Aukcyja.**  
Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawane publicznie w plętek dnia 5 bm. w lokalu aukcyjnym przy Magazyńowej ul. No. 1, od 9 godziny zrana najwcześniej dajacemu za natychmiastową zapłatą: **bielizna, ubiory itd. następnie rozmaite stare meble, kanapy, szafy, stoły, krzesła i t. d.**  
**Rychlewski,**  
król. komisarz akcyjny.  
[4099].  
Zamówienia na  
**OWOCE**  
w konserwie i konfiturze przyjmuje  
**S. Sobeski,**  
Plac Wilhelmowski No. 3, Hotel du Nord.  
[4110]

**leczenie epilepsyi!**  
Dzielo p. t. „Anweisung, die Fallsucht (Epilepsie) durch das weltberühmte Quantelische Universal-Heilmittel binnen kurzer Zeit radical zu heilen. Herausgegeben von H. F. Frondhoff, Warendorf in Westfalen. Im Selbstverlage des Herausgebers, 1867“ miszające w sobie zarazem wiele świadectw i pism dziekićnych aczgielwie udrowionych, przesyła się na frankowane zamówienie przez wydawcę bezpłatnie i franco. [4010]

Wilda No. 9 jest izba tania do wynajęcia. [4107].  
Dwa domy wraz z ogrodem, w najpiękniejszej części miasta Poznania położone, są na sprzedaż pod bardzo korzystnymi warunkami. Adres wskaże Administracya Dziennika Poznańskiego. [3995].

**Wysoki szacunkiem W. Lubbecki.**  
**W. Lubbecki**  
Z wysokim szacunkiem  
**W. Lubbecki**

200 macior zdalnych do chowu ma na sprzedaż **Dominiun Lubasz pod Czarnkowem.** [4105].  
**Poszukują miejsca lub zatrudnienia.**  
Ogrodnik, Polak, bezzenny, wolny od wojskowości, od 19 lat zawiadujący ogrodem na wielką skalę, mogaćy zdadność i keni-dniętę jak najchlebniejszym udowodnił świadectwami, szuka natychmiastowego umieszczenia. Blizsza wiadomość pod lit. N. N. poste restante w Regowiu. [4095].